Nr 124. Kraków, Piątek 1 Czerwca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Z delegacyj.

Cesarz rozmawiał wczoraj, po obiedzie dworskim dla delegatów, ze znanym posłem czeskim Pacakiem. Oświadczenie jednego z najwybitniejszych przedstawicieli ludu czeskiego, złożone w bardzo stanowczym tonie wobec korony, nabiera w tej chwili głębszego, politycznego znaczenia. Mianowicie dr Pacak stanowcze wyraził wobec monarchy zdanie, że ustawy językowe Koerbera uważają Czesi za niemożliwe do przyjęcia, i w sposób, wprost natarczywy, prosił, aby cesarz ustaw tych nie narzucał Czechom, na podstawie § 14, gdyż wywołałoby to wśród nich „ruch, jakiego dotąd nie było“. — Cesarz nie dał na to oświadczenie żadnej odpowiedzi.

To wystąpienie dra Pacaka wobec cesarza nie przyczyni się chyba do złagodzenia sytuacyi. Trudno też przypuścić, aby nadludzkie wysiłki p. Jaworskiego, mające na celu sklejenie chwilowej większości dla spraw, obecnie na porządku dziennym postawionych, odniosły jakikolwiek skutek, gdyż — jak widać — Czesi nie ustąpią od swoich żądań. To też coraz głośniej odzywają się zapowiedzi, że Rada państwa rozwiązana będzie może nawet zaraz po pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej w dniu 6 czerwca. Do tego czasu ostatecznie sytuacya przeważyć się musi na jedną, lub na drugą stronę.

Z posłów polskich rozmawiał cesarz z hr. Dzieduszyckim i drem Kozłowskim. Ostatni z nich podnosił usiłowanie Koła polskiego, celem uzyskania „zawieszenia broni“. Cesarz życzliwie wyraził się o tych usiłowaniach.

Tymczasem obie delegacye kończą swoje prace wśród tych, piętrzących się z dniem każdym, objawów rozstroju przedlitawskiego. Delegacya austryacka uchwaliła wczoraj kredyt okupacyjny dla Bośni i Hercegowiny, i przyjęła — w myśl referatu dr. Weigla — sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Minister Krieghammer odpowiedział na interpelacyę Wachnianina o zmuszanie żołnierzy do pełnienia służby podczas świąt ruskich. Minister przyrzekł, że zasięgnie w tym względzie informacyi.

Dzisiaj odbędzie się trzecie posiedzenie delegacyj, na którem komisya budżetowa zda sprawę z nuncyów, po czem delegacya uchwali budżet wspólny w trzeciem czytaniu.

Po zamknięciu delegacyj w Budapeszcie, przeniesie się znowu punkt ciężkości rokowań czesko-niemieckich do Wiednia. Prezydent gabinetu dr. Koerber bawi obecnie w Budapeszcie. Narady z drem Pacakiem, przedłużyły jego pobyt w tem mieście; a co było treścią konferencyi prezydenta gabinetu z przedstawicielem Czechów, łatwo domyśleć się z tego, co Pacak powiedział cesarzowi.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, w maju.

(Nowy kurator. — Przeszłość p. Zengera, jako rektora.)

Habemus papam. Kandydat księcia Imeretyńskiego utrzymał się w Petersburgu. Dziennik urzędowy ogłosił już nominacyę prof. Zengera, do przeszłego roku przez czas krótki rektora tutejszego uniwersytetu, na kuratora okręgu naukowego warszawskiego. Radość w naszym stadku redaktorskim z tego powodu była tak wielka, że jeden z tego lokatorów, chcąc ulżyć serca, przy sposobności, jaką nastręczył przyjazd kandydata do Warszawy, nie czekając na urzędowe ogłoszenie, dał mu od siebie nominacyę już stanowczą. Co trzymać o nowym kuratorze? Na urzędzie rektora Zenger był przyzwoitym; pazurów policyjnych nie wysuwał, chociaż może je miał i tylko roztropność i pewne, niezaprzeczone odczuwanie godności ciała instytucyi naukowej nakazywały mu śpiewać z wyższego nadpolicyjności tonu. Rektorem został już w rozruchach, wywołanych ubóstwieniem Murawiewa przez sześciu profesorów uniwersyteckich, w wysłanym do Wilna telegramie; ale już jako rektor powściągnął krańcową namiętność, która mu kazała wyroki, zapadłe w tej sprawie na studentów, tak dalece w wykonaniu obostrzać, że aż samo ich brzmienie zmieniała. Za takiem bezprawiem Zenger nie głosował, był mu przeciwnym, i w tym duchu na ciało profesorskie wpływał, gorączkę jego studząc.

Za jego już rektoratu wybuchły w uniwersytecie nowe rozruchy, gdy w końcu lutego 1899 r. pewna część tutejszej młodzieży akademickiej, polskiej i rosyjskiej, postanowiła z solidaryzować się z młodzieżą petersburską, w sprawach swych srodze dotkniętą przez głupią i zbójecką policyę Kleigelsa. Sprawę wówczas wziął w swoje ręce sam książę Imerytyński i tak szybko „na drodze administracyjnej załatwił, przy formalnem tylko współdziałaniu ministerstwa oświaty, że owczesny wyrok sądu uniwersyteckiego był tylko ceremonią, spełnioną dla ocalenia niby honoru instytucyi, jako masy drgawkami samodzielności wstrząsanej. Zenger, zgadzając się z księciem na potrzebę gwałtu, którego wymagało prawo, ćwicząc młodzież w mądrości ludzkiej i bojaźni bożej, nie chciał przecież, równie jaki sam książę, promieniem kary obejmować zbyt wielkiego obszaru czynów i ich sprawców, a tego właśnie dopominali się warszawscy Yngo, gnieżdżący się na uniwersytecie i w klubie.

Gdy po upływie czasu, na który oznaczono relegacyą każdej kategoryi przestępców, chodziło o przyjęcie skazanych na powrót do uniwersytetu, Zenger, miękki przy wyrokowaniu, miękkim się też okazał przy bezprawnem tamowaniu wstępu tym, których kaźń już skończyć się była powinna. Jak się później przekonano, krępowała go wyraźna, a tajemna instrukcya ministra oświaty, Bogolepowa, który lekceważąc i wyrok i sprawiedliwość, zabronił raz na zawsze przyjęcia około dziesięciu najcięższej w sprawie Murawiewowskiej podejrzanych, a na pewien czas tylko wydalonych. Oczywiście, nie świadczy takie poddanie się woli ministeryalnej, jakie okazał wówczas Zenger o tęgości jego charakteru, a czystości jego etyki; ale zważyć potrzeba, że przy tęgich charakterach i czystej etyce dzisiejszy rząd rosyjski utrzymaćby się nie zdołał, a tacy, jak Zenger, są w nim jeszcze perłami. Rozkaz ministeryalny jest dlań okolicznością łagodzącą.

Niepokoje urzędowania współdziałały z nowym porządkiem karno-prawodawczym, nakazującym oddawanie burzącej się młodzieży uniwersyteckiej do wojska, aby Zengera skłonić do usunięcia się z rektorstwa jeszcze przed początkiem nowego roku szkolnego 1899 1900. Zdawało się, że już inaczej były rektor, u nas przynajmniej, na wierzch nie wypłynie, jak tylko na tytułach rozpraw z dziedziny filologii, w której jest szczerze, a nie bez szczęśliwych skutków, rozmiłowanym. Jego rozprawa o Horacyuszu zwróciła na niego w swoim czasie uwagę nawet uczonych niemieckich. W uniwersytecie przewidywano, że p. Zenger zatonie, zatopi się w pracy: aż tu nagle z toni, gdy zaledwie pogrążać się w niej zaczął, wydobyła go łaskawość księcia Imeretyńskiego. Ten, pomiędzy śmiercią Ljigina a pierwszym wyjazdem swoim do Petersburga uczynił byłemu rektorowi propozycyą następstwa po zmarłym. Filolog propozycyą odrazu przyjął i z przyjętą już książką na noworoczne (r. S.) raporta swoje pojechał. Bogoliepow miał już czas o kim innym pomyśleć; ale gdy na audyencyi cesarz bez odkładania na później na Zengera się zgodził, a potem ministra zagadnął o nominacyę, jakoby już wypełnioną, kandydat warszawski musiał wyprzeć petersburskiego. Tym petersburskim zaś nie był bynajmniej Dobrowolskij, jak głoszono po Warszawie, rozpowiadając o wprost przeciwnych zabiegach księcia Imeretyńskiego, aby tę figurę właśnie nawet z vice-kuratorstwa wyparować. Kandydatem Bogoliepowa miał być jeden z rektorów rosyjskich.

Pogłoski o zasadniczej niechęci księcia Imeretyńskiego ku Dobrowolskiemu nie były całkiem czcze: owszem, chciano się już pozbyć niegodziwego w swej zaciętości, krnąbrnego, wieloletniego pomocnika, a obecnie donosiciela Apuchtina. Na teraz wyrzucić go, księciu się nie powiodło. Podobno w lecie ma wylecieć; ale w każdym razie na początku wiosny się ostał i stoi na dotychczasowym swym stanowisku, — szczęśliwy ojciec arcypomysłowego synka, z którym mieliśmy już sposobność zapoznać się w jednym z listów dawniejszych, jako z urzędnikiem sądowym przy sądzie pokoju w Mińsku. Znający bliżej Zengera, nie naciskają zbytnio sprężyny jego urzędniczej ambicyi, a wierząc w silne plecy, w wibrowaną naturę dotychczasowego pomocnika kuratora, przewidują, że i nadal, jak za Ljigina, będzie on trzymał kuratoryą za łeb. Cokolwiekbądź, w obecnym stanie rzeczy Dobrowolskij okazał się silniejszym od swych przeciwników, oparł się księciu Imeretyńskiemu. Ufa on w to, że takich, jak on, rząd rosyjski niechętnie się wyrzeka. — Ród zdrajców nie wielu takich jak Dobrowolskij wydał. Niegdyś Polak, karyerowicz ohydny, raz przeszedłszy do Rosyi, musi grać rolę rosyanina z przekonania. Apuchtin wychował go na patryotę wielkorosyjskiego i wychowanie to objawia się w nienawiści ku wszystkiemu co polskie, w usiłowaniach niecnych, których celem jest zniszczenie dziecka polskiego schwytanego na młyn szkolny.

Narrans.

Z zaboru pruskiego.

(Petycya hakatystów przeciwko robotnikom polskim. — Wybory uzupełniające w Prusach zachodnich. — Towarzystwo pomocy naukowej. — Delegaci na jubileusz krakowski).

Hakatyści wystosowali petycyę do rządu pruskiego, wymierzoną przeciw osiedlaniu się zagranicznych robotników polskich w Prusach. W chwili, kiedy ze wszystkich stron, nawet Niemcy sami, domagają się otwarcia granicy pruskiej dla zagranicznych robotników polskich, „Ostmarkenverein“ protestuje przeciwko temu w znamiennej petycyi, zawierającej wskazówki „rządu pobocznego“ dla rzeczywistego rządu pruskiego.

„Dopuszczając do kraju robotników z Królestwa Polskiego i z Galicyi — piszą hakatyści w swej sławnej petycyi — miano jedynie na względzie ten cel, aby zastąpić rolnikom w dzielnicach wschodnich robotników, którzy tłumnie wychodzą do zachodnich i środkowych Niemiec i tam szukają zatrudnienia w zawodach przemysłowych. Obecnie jednak nawała robotników zagranicznych zalewa formalnie środkowe i zachodnie Niemcy.

„Jakkolwiek rząd zastosował odpowiednie środki celem przeszkodzenia stałemu osiedlaniu się zagranicznych Polaków, to jednakże pozwalamy sobie twierdzić, że środki te będą bez znaczenia, skoro władze, w interesie chlebodawców, będą na własną rękę, jak się to dzieje, przedłużały pobyt polskich robotników w Prusach. O kontroli w takim razie nie może być mowy; nie omylimy się, twierdząc, że obecnie już tysiące robotników polskich przebywa w Prusach bez wiedzy policyi(?). Kontrola zresztą jest kosztowną; zalecamy tedy, aby celem pokrycia tych kosztów nałożono na chlebodawców coś w rodzaju statystycznego podatku(!).

„Ponieważ z wielu stron domagają się zupełnego otwarcia granicy pruskiej dla zagranicznych robotników polskich, uważamy sobie za obowiązek zwrócić uwagę, że gdyby rząd życzenia te uwzględnił, znaczyłoby to zaprzepaścić niemieckie interesy na wschodzie naszej monarchii; chwilowe ułatwienie ekonomiczne sprowadziłoby trwałe nieobliczalne straty dla niemczyzny(!). Prosimy więc ministerstwo, aby energicznie wystąpiło przeciwko wszelkim usiłowaniom uzyskania pozwolenia na stałe osiedlanie się Polaków zagranicznych w Prusach“.

Tak przemawia „rząd poboczny“, który uważa za właściwe mięszać się do wszystkiego i dawać wskazówki ministerstwu. W odpowiedzi na to pewien dziennikarz poznański żąda dowcipnie, aby opodatkowano szczucie na Polaków, i to na cele marynarki. Z podatku tego z pewnością więcejby zebrano, niż z podatku na musujące wina.

W Prusach Zachodnich odbędą się wkrótce dwa wybory uzupełniające: jedne do Sejmu pruskiego, drugie do parlamentu. Chodzi o okręgi wyborcze, w których Polacy przez dłuższy czas miewali swoich posłów. Były landrath brodnicki Dumrath, usunięty z urzędu za głosowanie przeciw projektowi kanałowemu, mianowany teraz został radcą regencyjnym, przez co utracił mandat sejmowy z powiatu brodnickiego; stąd potrzeba uzupełniającego wyboru. Szanse nasze w okręgu tym przedstawiają się niepomyślnie, bo kolonizacya niemiecka rozgospodarowała się bardzo w powiecie brodnickim tak przez rządową komisyę kolonizacyjną, jak i przez znany „Landbank“, który również tylko Niemców osadza. Trudna więc będzie walka o wakujący mandat, a jeżeli dzień wyborów naznaczą na czas letniej pory, kiedy robotnicy polscy wychodzą na robotę z miejsc rodzinnych, upadnie prawie zupełnie możność wybrania Polaka.

W powiatach Toruń-Chełmno trzeba będzie wybrać posła do parlamentu niemieckiego, w miejsce dyrektora sądowego p. Grossmanna z Torunia; albowiem nie ulega prawie wątpliwości, że komisya rugów wyborczych wybór ten unieważni. Protesty pp. Polewskiego z Chełmna i Brojskiego z Torunia, wniesione do komisyi rugów, zrobiły bardzo silne wrażenie, i komisya na podstawie tych protestów, znalazła 8 ważnych zarzutów przeciwko wyborowi pana Grassmanna.

Towarzystwo pomocy naukowej dla młodzieży polskiej Prus Zachodnich odbyło przed kilku dniami roczne walne zebranie swoje w Chełmnie. Zgromadzenie poprzestało na zatwierdzeniu sprawozdania finansowego i dokonania wyborów uzupełniających do dyrekcyi. Projekt reorganizacyi Towarzystwa w tym kierunku, aby wobec nowego kodeksu cywilnego mogło być zapisanem sądownie, odroczony został do następnego zgromadzenia.

Na uroczystość jubileuszową Uniwersytetu Jagiellońskiego jedzie z Prus Zachodnich dwóch członków Towarzystwa naukowego w Toruniu, mianowicie: hr. Adam Sierakowski z Waplewa i Ludwik Slaski z Trzebna. Wiozą oni adres tegoż Towarzystwa oraz szósty „Rocznik“ towarzystwa, przypisany Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, jako dar jubileuszowy. Wraz z nimi jedzie także ks. Kujot, proboszcz grzybiński, dziekan chełmżyński, jako z okazyi jubileuszu mianowany doktór.

Powstanie w Chinach.

Wiadomości, nadchodzące z Chin północnych, przedstawiają tamtejszy stan rzeczy, jako bardzo groźny. Wczoraj, pisząc o powstaniu w Chinach, zaznaczyliśmy, iż najświeższy ten ruch rewolucyjny nabiera szczególniej z tego powodu znaczenia, że na jego czele stoi tajny związek „Boxer'ów“. Zwiazek ten utworzony zaledwie rok temu przez jednego z przywódców malkontentów chińskich, miał już rozmaite nazwiska, zabawnie brzmiące dla ucha Europejczyka, jakkolwiek kryją się pod niemi dążenia wcale nie-

Z DZIEJÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Napisał
Stefan Zaleski.

(Ciąg dalszy).

II.

Chleb uniwersytecki.

Fundusze akademii były bardzo skromne. Sto grzywien stałego zasiłku rocznego z zapisu Jagiełły, procent od 688 grzywien, uzyskanych ze sprzedaży klejnotów Jadwigi, dalej kilkanaście beneficyów duchownych z nadań królów i biskupów, siedm wsi, podarowanych lub zakupionych za pieniądze dobrodziejów szkoły, wreszcie procent od kilkunastu zapisów: oto wszystek dochód, mający służyć na płace profesorów, tudzież na opędzenie potrzeb szkoły. Największymi dobroczyńcami akademii byli sami jej mistrzowie. Dość powiedzieć, że między rokiem 1403 a 1755 ośmdziesięciu siedmiu profesorów złożyło — wedle wykazu Sołtykowicza — 1,225.521 złp. „na pomnożenie nauk i wsparcie uczącej się młodzieży“. Wobec tej ofiarności nauczycielskiej, często biedaków kilkunastu grzywnami rocznie wynagradzanych, blednie hojność królów i możnych prałatów. Panowie świeccy nie byli skorymi do ofiar na rzecz najwyższej szkoły krajowej.

Nie zachwycano się też tą ofiarnością dostojników świeckich i duchownych, a nawet czasem otwarcie czyniono im z tego powodu wymówki. Rektor Jakób Najmanowicz, kryjący się pod pseudonimem X. Jana z Nowegotargu, w pisemku satyrycznem, później skonfiskowanem, p. t.: „Cathedra albo kazanie etc. r. 1616“, zwracając się do profesorów, mówi: „Biedny dom, w którym mieszkacie, samiście sobie zbudowali; co jeden mistrz fundował, na to drugi ważył, temu trzeci sumptu nie żałował... Prawda, że wam pomogli wiele zacni biskupi, wiele wielka kapituła, ale, kiedym powiedział pomogła, wszystkom powiedział“.

Kiedy Kazimierz Wielki zakładał swój uniwersytet, wyznaczył każdemu profesorowi z osobna stałą pensyę, przeważnie po 40 grzywien rocznie. Jagiełło nie wstąpił w ślady swego poprzednika. — Zapisując stały datek roczny w sumie 100 grzywien, zostawił mistrzom zupełną swobodę co do podziału tego dochodu pomiędzy siebie. Pięknie, ale nie praktycznie i bez znajomości natury ludzkiej! Zapomniał on o tem, że przy wszelkich podziałach interes osobisty bierze zazwyczaj górę nad sprawiedliwością. Kto najsilniejszy, ten przy tem najlepiej wychodzi. Podobnie rzecz się i tu miała. Starszyzna szkoły, mająca decydujący głos we wszystkich sprawach, gdy szło o wyposażenie katedr lub wydzielanie żołdu, myślała przedewszystkiem o sobie.

„Tylko sami duchowni i starzy akademicy, mianowicie teologowie i prawnicy — pisze historyk uniwersytetu, Sołtykowicz — beneficya wszystkie najważniejsze całkiem posiedli i w podziale intrat z różnych źrzódeł przychodzących o sobie najlepiej pamiętali“.

Stąd powstał pewien nienaturalny stosunek między zaopatrzeniem poszczególnych wydziałów, tudzież między dochodami profesorów różnych fakultetów.

Najlepsze uposażenie zdobyli sobie teologowie, posiadali bowiem wszystkie zyskowniejsze beneficya z godnościami prałackiemi, któremi uniwersytet dysponował. Po nich szli kolejno prawnicy i medycy. Ci ostatni nie dbali jednak tak dalece o płacę uniwersytecką, wynoszącą około 30 grzywien, mając korzystną praktykę w mieście, a nadto pewien dochód z udzielania pozwoleń obcym lekarzom na leczenie chorych w kraju. Najlichsze utrzymanie mieli filozofowie, a zwłaszcza z kolegium mniejszego. Oprócz profesora wymowy, zaopatrzonego lepiej z zapisu biskupa Tylickiego, wszyscy inni pobierali ledwie po kilka, a najwyżej kilkanaście grzywien rocznie. „Profesor u nas — skarży się jeden z tych biedaków w „Tarczy obrony“ na dziesięciu grzywien fundowany, a regii professores tylko 26 zł. na rok mają; dopiero na starość chleb dają, gdy zębów niema, i to dosyć lichy“. Inny znowu tak opisuje opłakane stosunki akademickie: „Najdziesz w Akademiey professorem salariatum, którego intrata wszystka siedm grzywien na rok przy dismembrach, które także coś nie wiele czynią, podczas nic. Stąd księga, odzież wszelaka i potrzeby rozliczne, stąd symbolum albo collecta tygodniowa (składka na wikt) ad mensam vere philosophicam. Pójdziesz wyżej, masz intratę grzywien ośmnaście, najwięcej trzydzieści... Jeśli się który tak szczęśliwy fenix znajdzie, co się miejsca przedniejszego pracą i ustawicznęm harowaniem dograba, wtenczas mu kąsek chleba podają, kiedy już zęby wypadają, co i w przypowieść o akademikach weszło“.

W tych czasach złotnikowi, — według relacyi poety Szymonowicza w liście do J. Zamoyskiego z r. 1594 — płacono na tydzień przy strawie „po czerwonemu złotemu (sic!), niektórym zaś „po parze talarów“, w Krakowie zaś za ubogiego żaka płacił Bartłomiej Nowodworski tygodniowo 1 zł. Porównajmy teraz zarobek roczny złotnika, wynoszący przy całkowitem utrzymaniu 52 zł. i więcej z płacą roczną 26 zł. „królewskiego“ filozofa i weźmy na uwagę koszta miernego utrzymania w krakowskiej bursie za cenę roczną 52 zł., a będziemy mieli przybliżone wyobrażenie o materyalnem położeniu profesorów filozofii przesławnej akademii krakowskiej. Niechże tedy nikogo nie dziwi okrzyk Szymona Marycyusza z Pilzna, który, w dziele „De scholis“, zastanawiając się nad płacą profesorów krakowskich, pobierających tyle razem, co jeden mistrz we Włoszech, woła z oburzeniem: „Cóż może być nad to haniebniejszego, co bardziej sarmackiego!“ Niemniej gorzko wyraża się o nędzy nauczycielskiej Stan. Orzechowski. „Pełne bursy i kolegia — powiada on w „Dyalogu“ — są w Krakowie godnych ludzi, którzy, znakomitych nauk ludzie, zdychają głodem, biskupim niecnotom ustępując“.

I niema w tych słowach żadnej przesady. Niejeden z tych biedaków nie miał nieraz co do ust włożyć, jeśli mu litościwa ręka nie przyszła z pomocą. Nawet sławni i zasłużeni profesorowie żyli w wielkim niedostatku. Taki np. Stanisław Grzebski, w całej Polsce z nauk i cnót ceniony profesor filozofii, autor pierwszej po polsku napisanej geometryi, na którego cześć Jan Kochanowski pisał polskie i łacińskie pochwały — popadł był u schyłku życia w taką nędzę, iż znajomi musieli wspierać go jałmużną. „Magister Grzebski — pisze w roku 1569 ks. Tomasz Płaza do biskupa Kromera — bardzo chorował et nondum convaluit, nędza wielka około niego. Mam za to, iż to nie będzie przeciwne WMści, żem mu dał złoty od WMści, a z mojej strony, co mogło być“. — Mistrz w podartej todze był dość pospolitem zjawiskiem. W r. 1449 uchwalono, że nie mógł być dziekanem ten, kto nie miał dobrej i całej togi. W następnym roku musiał rektor Benedykt Hesse kupić biednym mistrzom sukna na odzież — aby nie czynili uniwersytetowi wstydu, świecąc po ulicach gołymi łokciami.

Tak powodziło się rzeczywistym profesorom filozofii, mieszkającym w większem i mniejszem kolegium w liczbie około dwudziestu. Cóż dopiero mówić o tej licznej rzeszy „extraneów“, o owych 40—80 docentach i zastępcach nauczycieli, nie mających, prócz mieszkania wolnego w bursach lub szkołach parafialnych, żadnej pensyi, żadnych beneficyów. Jeżeli który „dograbał się“ seniorstwa bursy lub posady przy której z parafialnych szkół krakowskich, albo był przyjęty na domowego pedagoga do syna szlachcica lub mieszczanina krakowskiego, mógł sobie to poczytać za szczęście, bo nie potrzebował wyciągać ręki po jałmużnę, ani podejmować się upokarzających obowiązków dla zaspokojenia głodu. — Inni, mniej szczęśliwi, przyjmowali miejsce serwitorów, t. j. lokajów u starszych profesorów lub innych duchownych, albo zostawali w tej samej szkole, w której przed chwilą z katedry nauczali — zaprzysiężonymi pedelami, policyantami rektora. Taką godność przyjęli — jak wykazują akta rektorskie — Marcin ze Święcina, magister z r. 1478, Marcin Lelowita, bakałarz z r. 1516, Kasper Neopolitanus (z Nowego Miasta), bakałarz z r. 1521, Jan z Mszczonowa, bakałarz z r. 1526 i Walenty z Ropczyc, bakałarz z r. 1533.

Przyciśnięci biedą mistrzowie, poczęli przemyśliwać nad wynalezieniem nowych źródeł dochodu, aby mogli jakoś żyć na świecie. Powiadają, że kto kościołowi służy, ten z kościoła żyje. Dlaczegożby i oni, uczniom służąc, nie mogli od nich zażądać pewnych opłat dla uzupełnienia nędznych pensyj nauczycielskich. Tak rozumując, ustanowili z biegiem czasu mnóstwo opłat i taks za lekcye publiczne, za egzaminy mniejsze i większe, za różne czynności urzędowe, za opiekę nad uczniami czyli t. zw. promotorstwo, które uczniowie składali bądź do kasy dotyczącego wydziału, bądź też w rękę każdemu profesorowi z osobna. — Największe opłaty za promocye były na wydziale teologicznym. Za doktorat teologii trzeba było w pewnych czasach płacić 100 czerwonych złotych. Za taką sumę akademicy nabyli w r. 1511 dom od sąsiada złotnika, chcąc się pozbyć jego stuku. Sędziwój z Czechła, przyjaciel Długosza, usprawiedliwiając się przed nim w liście, dlaczego nie postarał się o doktorat teologii, podaje za powód wysoką taksę, „sześćdziesiąt grzywien i więcej“. (C. d. n.)

zabawne. I tak: nazywał się on najprzód „Czerwoną umbrelką", później „Welonem złotego dzwonu", wreszcie zaś przybrał nazwę „Kułaka patryotyzmu i pokoju" (?). Stąd też dostali jego członkowie nazwę „Boxer'ów" od Anglików. Uczestnicy tego stowarzyszenia, noszącego również charakter sekty religijnej, werbują sobie zwolenników, wmawiając w nich, między innemi, że posiadają sekret czarodziejskich formułek, które czynią człowieka nietykalnym dla kuli i sztyletu. Wiara w podobny zabobon czyni „Boxerów" odważnymi w boju i przez to strasznymi przeciwnikami dla dość tchórzliwie usposobionych wojsk rządowych. Z powodu swego podkładu religijnego sekta „Boxer'ów" nienawidzi chrześcijan i przeciw nim występuje w pierwszym rzędzie, bez różnicy, czy są Europejczykami, czy Chińczykami.

Zaczęto o „Boxer'ach" dużo mówić we wrześniu ubiegłego roku, gdy poraz pierwszy wystąpili zbrojnie na półwyspie Szantungskim. W październiku tegoż roku przywódca ich, który miał już pod swemi rozkazami kilka tysięcy zbrojnych, wydał manifest, gdzie bez ogródek powiedziano: „Kułak patryotyzmu i pokoju postanowił sobie za zadanie usunąć dynastyę mandżurską (obecnie panującą w Chinach, przyp. Red.) i wytępić cudzoziemców." Wysłane przeciw „Boxer'om" oddziały wojsk rządowychy rozbili oni kilkakrotnie i poczęli dopuszczać się strasznych okrucieństw, zabijając i rabując ludność, która nie przeszła na ich stronę.

Przedstawiciele mocarstw w Pekinie czynili kilkakrotnie energiczne przedstawienia u rządu chińskiego. Przyrzeczono im energiczne stłumienie ruchu, wywołanego przez „Boxer'ów", lecz i tym razem skończyło się, jak zwykle, na przyrzeczeniach. Rząd chiński za słaby jest — nawet, gdyby miał dobrą wolę wytępienia „Boxer'ów" — a na wojsko regularne niewiele może liczyć. Niedawno temu oddział wojsk regularnych, wysłany przeciw powstańcom, wpadł w zasadzkę i poniósł znaczne straty, poczem władze centralne w Pekinie wstrzymywały się przezornie od dalszych prób w kierunku poskromienia orężem buntowników.

Co jeszcze podnosi niebezpieczeństwo buntu „Boxer'ów", to ta okoliczność, że dotarli oni do najbliższych okolic stolicy, skoro zdołali przerwać komunikacyę kolejową między Pekinem a Tientsinem, którędy jedynie można mieć z Pekinu najbliższą komunikacyę z morzem. Udało się wprawdzie kolumnie, o której wysłaniu doniosły wczorajsze telegramy, oswobodzić osaczonych inżynierów belgijskich, ciało jednak dyplomatyczne, rezydujące w stolicy Chin, zaniepokojone jest w najwyższym stopniu o własne bezpieczeństwo. Dlatego też ściągają statki wojenne różnych państw do Taku, a pojedyncze poselstwa powołały do Pekinu oddziały marynarzy dla obrony osobistej. Taki jednak stan rzeczy długo potrwać nie może, gdyż garstka żołnierzy europejskich nie będzie w stanie ochronić posłów, ich rodzin, urzędników poselstw, oraz licznych Europejczyków, w Pekinie zamieszkałych, przed powstaniem ludowem, jeżeli przeniesie się ono do stolicy. Stąd też należy oczekiwać z ciekawością dalszego przebiegu wypadków, mogących być początkiem nie dających się nawet w przybliżeniu obliczyć komplikacyj, gdyby przyszło do zbrojnej interwencyi mocarstw na większą skalę.

Adres Rady miasta Krakowa

do Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z powodu 500-letniego jubileuszu Uniwersytetu Jagiellońskiego przygotowała Rada miasta Krakowa adres, który wręczony będzie podczas uroczystości przedstawicielom Almae Matris.

Adres ten brzmi, jak następuje:

„Rada miasta Krakowa Uniwersytetowi Jagiellońskiemu cześć i pozdrowienie!

Potężni a miłościwi królowie nasi, którzy ongi na Wawelu mieli tronu majestat, a dziś chwalebny mają grób, zażegli przed pół tysiącem lat pierwsze na kresach Zachodu ognisko wiedzy i osłonili je berła swojego przemożną opieką. Z mądrości ostatniego Piasta, z łez i mąk serdecznych świętej Pani Jadwigi, za stateczną i roztropną wolą Jagiełłową, dźwignęła się na ony czas ta przesławna szkoła, Bogu na cześć, Ojczyźnie na chlubę, naukom na pożytek i służbę skwapliwą, założycielom swoim na wieczną pamiątkę.

O świeże jeszcze jej mury, o echo surm grunwaldzkich — ozłociła je zorza pierwszych ślubów bratnich w Horodle; nie minął wiek, a z ław jej powstał ten, co słońce w biegu zatrzymał i z posad ruszony glob ziemski napełnił sławą polskiego imienia. Garnęli się zewsząd swoi, szli synowie ziem postronnych i krajów dalekich do tej matki żywicielki, co u piersi swej karmiła pokolenia i pokolenia mlekiem żywej wiedzy. Co było w dawnej Rzeczypospolitej mężów sławnych, duchową pracą płodnych, wszyscy wyszli z Jagiellońskiej Akademii, na kartach Jej księgi imiona swoje nieśmiertelne zostawiając. Rósł przez nią Kraków stary w nową dostojność i nową chwałą pokrywał się przez nią; blask bowiem bił odeń podwójny, jasność korony i światłość wiedzy wszelakiej.

Jagiellońska szkoła związała się z miastem na zawsze pospolnemi dole i niedole.

Przyszły na naród czasy od krwi czerwone, a po nich jeszcze gorsze lata czarne, od rozpaczy i gorzkich łez gorzkie: obalony tron i wymazane z księgi świata imię polskie, oręż złamany i zdeptane prawa, rozdarty kraj i lud w ucisku, w prześladowaniu wiara ojców i mowa przodków. Czci nie splamić, czoła nie ugiąć, ufności nie stracić, w sercu nie ochłodnąć, rąk nie opuścić, w pracy nie osłabnąć nikt lepiej, mężniej, stalej nie umiał w Ojczyźnie, nad Uniwersytet krakowski.

Trwał i po dziś dzień został, czem był od pierwszych czasów: niewyczerpaną krynicą wiedzy, najczystszym klejnotem ducha polskiego, żywą i owoc rodzącą spuścizną po wielkich królach. Snać czuwała nad nim Opatrzność, wspierała go pamięć Kazimierzowej mądrości, rozgrzewała go pamięć błogosławionej królowej, świecił mu przykład Jagiełłowej statecznej i wytrwałej woli.

I dziś, choć o mury sędziwe odbijają się nie tryumfalne odgłosy zwycięstwa, jeno gromy coraz nowych klęsk, wszelako Alma Mater pod skrzydła swoje miłościwie garnie i karmi u łona swojego rozprószone syny tej ziemi, a pomna ślubów nierozerwanego niczem braterstwa, otwiera ona na ścieżaj wrota i dla tych, którym wszystko, prócz duszy polskiej wydarto.

Wszelakie nauki rodzime gorliwie uprawia, w straż wzięła umiłowaną ojców mowę, każdy owoc polskiej myśli zbiera się skrzętnie, wnika w dzieje narodowej przeszłości, by szczęśliwej przyszłości zarzewie wykrzesać. Przeto po pięciu stuleciach zasługi i chwały hołd czci, miłości składa i na dalsze wieki pracy i chluby, żarliwe życzenie przynosi prastarej szkole Piastów i Jagiellonów, starodawna Piastów i Jagiellonów stolica.

Dan w Ratuszu krakowskim we czwartek po zesłaniu Ducha świętegd, Miłościwego lata tysiąc dziewięćsetnego.

Powyższy adres, wydrukowany artystycznie na pergaminie, iluminowanym bogato kolorowemi inicyałami na sposób średniowieczny, umieszczony został we wspaniałej tece, sporządzonej w pracowni introligatorskiej p. Roberta Jahody. Teka, wykonana według projektu rysunkowego prof. Barabasza, zrobioną jest ze skóry opatrzonej wytłaczanemi w złocie herbami miasta, a rogi jej ze srebra wysoce artystycznie kutego i oksydowanego. Teka jest niezawodnie dziełem sztuki, przynoszącem zaszczyt krakowskiej pracowni. Tekst adresu i iluminacye wytłoczyła na pergaminie drukarnia „Czasu".

Kronika.

Kraków, 31 maja.

Biskup-sufragan krakowski. Wedle informacyj „Czasu", katedralny kanonik krakowski, ks. Antoni Nowak, mianowany został biskupem-sufraganem dyecezyi krakowskiej. Odznaczony wysokiem dostojeństwem kapłan należy do młodszego pokolenia duchowieństwa dyecezyalnego. Urodzony w r. 1862 w Kańczudze, w dyecezyi przemyskiej, studya gimnazyalne odbył w Przemyślu, uniwersyteckie zaś lata przepędził na teologii w Krakowie, gdzie w r. 1885 zośsał wyświęcony na kapłana. Pracował jako wikaryusz w parafiach Bolechowice i Podgórze; następnie powołał go kardynał Dunajewski do konsystorza, w którym sprawował godność notaryusza, a później kanclerza. Na tem stanowisku otrzymał godność szambelana papieskiego. Zamianowany kanonikiem katedralnym krakowskim w r. 1896, obecnie staje się współpracownikiem i zastępcą ks. biskupa Puzyny.

Jubileusz uniwersytetu Jagiellońskiego. Komitet doktorów uniwersytetu Jagiellońskiego zawiadamia, że bilety wstępu na raut, który Reprezentacya m. Krakowa daje na cześć gości jubileuszowych w dniu 6 czerwca, tudzież bilety wstępu do kościoła N. P. Maryi i św. Anny, oraz odznaki dla uczestników (w cenie po 30 hal.) wydawać będzie w dnię 6 czerwca w biurze swem w Collegium novum (sala III na parterze) od godziny 10 do 1 i od 3 do 6 popołudniu, zaś w dniu 7 czerwca w kancelaryi Towarzystwa muzycznego przy placu Szczepańskim od godziny $6^1/_2$ do $7^1/_2$ rano.

Biletów do teatru i na odsłonięcie pomnika Kopernika komitet nie ma do dyspozycyi.

Doktorzy uniwersytetu Jagiellońskiego, zaopatrzeni w bilety wstępu i odznaki, zechcą się zgromadzić w dniu 7 czerwca o godz. $7^1/_2$ rano, skąd w uroczystym pochodzie udadzą się do kościoła N. P. Maryi. (Strój uroczysty, kontusz, frak i t. p.). — Z uwagi na ograniczoną liczbę biletów, gdyż tylko 250 komitet rozporządza, w uroczystości tej wziąć mogą tylko ci doktorowie, którzy złożyli składkę na dar jubileuszowy. Lista składek wyłożoną będzie w biurze komitetu, gdzie w godzinach wyżej podanych przeglądniętą być może.

Wszelkie pisma nadsyłać należy pod adresem dra Stanisława Tomkowicza, Podwale l. 2.

Tablicę pamiątkową z powodu jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej wymodelował artysta-rzeźbiarz, p. Tadeusz Błotnicki. Przedstawia ona profile Jadwigi i Jagiełły, u dołu jej zaś mieści się napis gotycki wzięty z aktu erekcyjnego uniwersytetu. Rzecz ta wykonaną jest ze zwykłą p. Błotnickiemu finezyą, a odznacza się wielką stylowością. Powyższą tablicę w terrakocie, pięknie kolorowanej, wykonała fabryka pod firmą J. Niedźwiecki i Sp. Jest to jedno z najładniejszych dzieł artystycznych, jakie powstało z powodu jubileuszu uniwersyteckiego.

III. Zjazd historyków polskich. Komitet Zjazdu zawiadamia nas, że uroczyste otwarcie obrad Zjazdu nastąpi w poniedziałek dnia 4 czerwca o godz. 10 rano w auli Collegium novum. Na pierwszem tem posiedzeniu ogólnem, po zagajeniu obrad i wyborach przewodniczących i sekretarzy Zjazdu i sekcyj, wygłosi prof. dr Oswald Balzer odczyt na temat: „Główne kierunki w rozwoju nauki porównawczej historyi praw słowiańskich i jej istotne zadania."

W poniedziałek po południu i we wtorek d. 5 czerwca zrana i po południu obradować będą w oddzielnych salach Collegium novum cztery sekcye Zjazdu, a mianowicie: 1) sekcya historyi politycznej i historyi prawa, 2) historyi literatury, 3) archeologii i historyi sztuki i 4) etnograficzna. Posiedzenia sekcyjne popołudniowe rozpoczynać się będą o godz. $3^1/_2$, posiedzenia sekcyjne we wtorek zrana o godz. 9. Zapełni je dyskusya nad 61 referatami, które zostały włączone w program Zjazdu. We środę dnia 5 czerwca odbędzie się w sali Rady miejskiej o godz. 12 w południe jedno tylko posiedzenie ogólne, na którem nastąpi zamknięcie Zjazdu.

Komitet przypomina nadto, że w poniedziałek d. 4 czerwca o godz. 8 wieczór mają się zebrać uczestnicy Zjazdu na pogadankę w salach mniejszych hotelu Saskiego (I piętro), a we wtorek d. 5 czerwca wieczór o godz. 8 odbędzie się w wielkiej sali hotelu Saskiego uczta składkowa.

Począwszy od piątku dnia 1 czerwca urzędować będą codziennie obaj sekretarze komitetu zjazdowego (prof. drowie Finkel i Czermak) od godz. 10 do 1 w lokalu seminaryum historycznego (Collegium novum, II piętro na prawo, obok sali 66), gdzie mogą zaproszeni zgłaszać się po karty uczestnictwa, składać wkładki i odbierać druki referatów i szczegółowego porządku obrad.

Wystawa dzieł polskich, urządzona przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych z okazyi obchodu 500-letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego, będzie otwarta w niedzielę 3 czerwca o godz. 11 przed południem.

Na obejrzenie tej wystawy dyrekcya Towarzystwa zaprasza dla krótkiego czasu tą drogą wszystkich pp. malarzy i rzeźbiarzy z rodzinami na godzinę 11. Dla publiczności wystawa zostanie otwartą dopiero o godz. 12.

Z „Sokoła". W sobotę dnia 2 czerwca b. r. o godz. 8 wieczór odbędzie się w krakowskim „Sokole" uroczysta wieczornica na cześć dwóch, nader czynnych członków wydziału, opuszczających Kraków. Wzywa się członków, aby licznym udziałem zaznaczyli uznanie dla pracy tychże. Wkładki przyjmuje kursor oraz kancelarya „Sokoła" w porze wieczornej. Lista otwarta do piątku (1 czerwca) godziny 9 wieczór.

Sekcya I (ekonomicza) odbyła onegdaj zwykłe swe posiedzenie pod przewodnictwem r. m. p. Rottera. Wśród ożywionej dyskusyi sekcya wezwała magistrat, aby zarządził intenzywniejsze zamiatanie i polewanie placów i ulic, oraz aby przypomniał właścicielom realności przepisy, dotyczące utrzymywania porządku zewnątrz domów, przyczem położyła sekcya silny nacisk na to, iż obowiązkiem magistratu jest w czasie uroczystości jubileuszowych przestrzegać jak najusilniej porządków w mieście. W dalszym toku obrad sekcya poleciła magistratowi, aby w jak najkrótszym czasie zajął się uporządkowaniem skweru obok gmachu „Sokoła" od strony ulicy Garncarskiej, poczem wydelegowała r. m. dra Staniszewskiego, Fedorowicza i Epsteina do komisyi wyznaczonej na 8 czerwca b. r. w sprawie budowy toru kolejowego do gazowni miejskiej. Następnie sekcya zezwoliła Maksymilianowi Gierkemu na zajęcie kawałka gruntu miejskiego przy ulicy Zwierzynieckiej nad Wisłą na produkcye automatów i uchwaliła sprzedać p. Koziańskiemu pasek gruntu miejskiego przy ulicy Karmelickiej celem zastosowania się z budową domu do linii regulacyjnej, a wreszcie zgodziła się na zatwierdzenie planów wystawy sklepowej p. Malika przy ulicy Grodzkiej i załatwiła kilka drobnych spraw administracyjnych.

Otwarcie stałej kliniki chirurgicznej. Klinika chirurgiczna krakowska w bieżącym roku szkolnym otwartą była tylko dla chorych przychodnich (t. z. ambulatoryum), kierownik jej bowiem, prof. dr Kader, przeprowadzał rekonstrukcyę, tak w salach, przeznaczonych dla chorych, jak i operacyjnych. — Gdy prace te właśnie ukończono, zaprosił prof. Kader na jej uroczyste otwarcie wszystkich lekarzy krakowskich i grono osób z po za sfer lekarskich na dzień dzisiejszy o godz. 10 rano. Przybyli między innymi: rektor Tarnowski, delegat Laskowski, prezydenci Czyszczan i Zborowski, dyrektor policyi Korotkiewicz i wiele innych wybitnych osobistości.

Wchodzącego prof. Kadera przywitał dziekan wydziału lekarskiego prof. Jakubowski krótką przemową, podnosząc, że z całem zaufaniem oddaje mu ten piękny gmach, aby w nim pracował na pożytek chorych i nauki. W odpowiedzi na to prof. Kader podniósł, że czuje całą odpowiedzialność, jaka na nim cięży jako kierowniku tak poważnej instytucyi i to tem więcej, że urząd ten dziedziczy po znakomitych poprzednikach. Następnie wygłosił wykład wstępny treści ogólnej, w którym określił obecne stanowisko chirurgii wobec innych działów nauki lekarskiej i „co ona potrafi" wobec chorego.

Po wykładzie audytoryum zwiedzało urządzenie kliniki, które istotnie w granicach dotychczasowych rezultatów nauki jest doskonałe i, jak znawcy twierdzą, w tej chwili w całej Europie nie ma równie dobrze urządzonej kliniki chirgicznej. Tak się między innymi wyraził profesor chirurgii z Wrocławia, dr. Mikulicz.

Prelegentowi słuchacze podziękowali rzęsistemi oklaskami i szczeremi osobistemi gratulacyami za tak pięknie dokonane dzieło.

Bankiet teatralny. Na pożegnanie p. Aleksandry Lüde, która wczoraj zakończyła swą gościnę na krakowskiej scenie, urządzili wczoraj artyści teatru naszego bankiet w sali hotelu Pollera. Obok licznego grona artystów i artystek, dyrektora Kotarbińskiego i jego małżonki wzięli w zebraniu tem udział przedstawiciele publiczności i prasy. Podczas bankietu wygłoszono kilka toastów, z których toast dyrektora Kotarbińskiego, podniesiony za powodzenie znakomitej arsystki i najlepszej koleżanki, gorącym przyjęty był oklaskiem. P. Lüde wzruszona serdecznem przyjęciem podziękowała w pięknem przemówieniu, zaznaczając, że gościnę na krakowskiej scenie zalicza zawsze do swych najmilszych pamiątek. Ożywione zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

Wystawa obrazów Aleksandra Sochaczewskiego. Mieliśmy już nieraz sposobność czytać opisy Sybiru w pamiętnikach skazańców politycznych bądź to z dzieł Kennana i Dostojewskiego. Za kilka dni będziemy mogli zapoznać się z Sybirem z utworów malarskich nieznanego prawie u nas artysty-malarza Aleksandra Sochaczewskiego, którego obrazy, wystawione w r. 1894 w Monachium, w r. 1895 w Londynie, a w 1896 r. w Brukseli zyskały w prasie zagranicznej nader pochlebne uznanie.

P. Sochaczewski, uczeń szkoły sztuk pięknych w Warszawie, został aresztowany w r. 1862 i skazany na powieszenie. W drodze łaski zamieniono mu karę śmierci na dożywotni pobyt w katordze, skąd po 22 latach, korzystając z amnestyi, powrócił w 1884 r. do Europy. Już jako dojrzały człowiek kształcił się dalej w Monachium, gdzie starał się zużytkować pewien zasób szkiców i studyów, kreślonych na Sybirze. Po kilkunastu latach wytrwałej pracy namalował kilka oryginalnych scen z życia naszych wygnańców.

Jego obraz „Na granicy Syberyi", przechodzący rozmiarami wszystkie inne, przedstawia bardzo wzruszającą chwilę, kiedy deportowani, doszedłszy do słupa granicznego Azyi, zatrzymując się i na komendę: „Pożegnać się!" zwracają się w stronę Europy i myślą, łzami, lub okrzykiem rozpaczy żegnają się z ojczyzną, rodziną, ze wszystkiem, co im drogiem było, nawet z nadzieją...

Obrazy p. Sochaczewskiego — to nie utwory bujnej wyobraźni Grottgera, to realizm głęboko odczuty: spotykamy w nich tu i owdzie fizyonomię znaną, której nazwisko nie wygasło w naszej pamięci: bracia Wielhorscy, Bniński z żoną, profesorowie Kędrzycki, Czekanowski, Hoffmann, doktorzy Trzaskowski, Mignrski, Łagowski z żoną, książę Czetwertyński, Frankowski, Oskierko, Giejsztor, Nowakowski i wielu, wielu jeszcze.

Inne obrazy, niemniej interesujące, przedstawiają panią Gudzińską obywatelkę miasta Warszawy, piorącą worki z soli w zamarzniętej rzece Angarze; następnie „Jutrznia" i „Wieczór" w katordze, a wreszcie ucieczka rodziny „bradiagów" i śmierć tychże w drodze. — Wystawę tę, bardzo oryginalną, dopełniać będzie około 56 szkiców i studyów p. Sochaczewskiego, zdjętych po większej części na Syberyi.

Bazar krajowy w Krakowie, róg ulicy Brackiej l. 20, nagromadził prześliczne okazy naszego przemysłu domowego, z dziedziny tkactwa wzorzystego, fantazyjnego koszykarstwa i garncarstwa artystycznego itp. Z różnorodnych tych okazów urządza Bazar wystawę w czasie 500-letniego jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej. Wiadomą jest rzeczą, że wyroby te oryginalnością swoją budzą nawet u obcych zainteresowanie i podziw. To też pożądaną byłoby rzeczą, aby przybywających na tę uroczystość gości z całego świata starano się zapoznać z temi oryginalnemi wytworami rąk ludzkich.

Grono konserwatorów Galicyi zachodniej na posiedzeniu ostatniem postanowiło zbadać ruiny zamku i dawnych murów miejskich w Dobczycach. — P. Odrzywolski przyrzekł czynić starania, aby zabytki, znalezione w domu ks. Salezyanów w Oświęcimie, dostały się do zbiorów publicznych. Sekretarz zdał sprawę ze spraw bieżących. — Na jubileuszu grono konserwatorów reprezentować będzie przewodniczący, dr St. Tomkowicz.

Ruch ludności. W I kwartale b. r. w Krakowie zawarto małżeństw 209; — urodziło się osobników 772, zmarło 712.

Piękne dwie lampy srebrne, przeznaczone do grobowca św. Stanisława na Wawelu, oglądaliśmy w pracowni tutejszego bronzownika p. Mieczysława Ziembowskiego. Lampy te fundował książę biskup Puzyna, a pierwotny projekt do nich dał prof. Barabasz. Wykonanie bez zarzutu tych lamp, ozdobionych każda trzema bardzo stylowemi orłami jagiellońskiemi, herbami Polski, Litwy i Rusi, oraz odpowiednią ornamentyką i napisem, przynosi prawdziwy zaszczyt p. Ziembowskiemu, który dał się przez nie poznać, jako doskonały artysta-cyzeler. Ta gałęź przemysłu artystycznego zyskała w p. Ziembowskim tęgiego, z artystycznem wykształceniem pracownika.

Strejk czeladników szewskich jest już w zupełności zakończony. Drobne nieporozumienia między majstrami a robotnikami są całkowicie usunięte.

Festyn na dochód Przytuliska kalek i starców, byłych uczestników powstania z r. 1863/4, odbędzie się 10 czerwca w parku dra Jordana z bardzo urozmaiconym programem i licznemi niespodziankami. Główną uwagę zwrócono na uprzyjemnienie zabawy dzieciom.

Ze sfer lekarskich. Dr Zygmunt Wąsowicz, b. asystent kliniki chorób wewnętrznych uniw. Jag., wyjechał do Krynicy, gdzie będzie, jak zwykle, ordynował przez lato.

Szkoła dla dorosłych analfabetów na Kazimierzu została zamkniętą na miesiące letnie. Szkoła ta liczyła 84 frekwentantów w wieku od 18 do 46 lat w dwóch kursach, a mianowicie na I kursie było 38 zupełnych analfabetów, a na II kursie 46 takich, którzy już przedtem pokonali pierwsze trudności w czytaniu, a pragnęlj więcej wprawy nabrać w języku polskim. Nauka odbywała się trzy razy tygodniowo, tj. w soboty, niedziele i wtorki od godz. 7 do 9 wieczorem. Uczono języka polskiego, tj. czytania, opowiadania i pisania, a nadto rachunków.

Zacięty złodziej. Wczoraj wieczorem policya tutejsza przyaresztowała 16-letniego Wincentego Janika, notorycznego złodzieja, któremu w drodze administracyjnej zakazano przebywać w Krakowie. Janik przed paru dniami opuścił progi tutejszego więzienia, gdzie odsiadywał karę za kradzież, i zaraz zabrał się do „roboty". Mianowicie zakradł się do kuchni w domu pod l. 24 przy ulicy Batorego i, korzystając z nieobecności służącej, niejakiej Laszkiewiczównej, zaczął „robić" przegląd rzeczy. Pod rękę wpadł mu pulares z kwotą 60 halerzy: Janik porwał go i zabierał się właśnie do przetrząśnienia kuferka Laszkiewiczównej, w którym znajdowało się 100 koron, gdy nagle Laszkiewiczówna weszła do kuchni i, zobaczywszy Janika, zawołała dozorcę domu, Janik w obecności ich połknął owe 60 halerzy i został wydanym w ręce policyi.

Włościanie z Tok pod Zbaraża zakupili majętność tabularną Toki, obszaru 1.400 morgów, od pani Dobrzańskiej za sumę 550.000 koron.

„Drużbę", komedyę M. Bałuckiego, wystawiono z powodzeniem w warszawskim „Wodewilu".

Kronika lwowska. Portrer kardynała Sembratowicza zawisł w sali marszałkowskiej w sejmie galicyjskim. Postać metropolity przedstawiona jest na tle wschodniego odgrzwia carskiego. Wspaniały ikonostas stoi przed fotelem, a purpurowe szaty kardynalskie jaskrawo występują wśród tego cerkiewnego otoczenia. Portret wyszedł z pod pendzla Aleksandra Augustynowicza.

Bekierski, który siedzi w więzieniu śledczem, oskarżony o zbrodnię morderstwa, popełnioną na dwóch kobietach we Lwowie przy placu Gołuchowskiego, napadł na swego współtowarzysza więziennego, Foerstera, za to, że ten odmówił mu udzielenia kawałka papierosa. Bekierski począł go okładać kułakami, wskutek czego przyszło do bójki, w czasie której Bekierski gwoździem zadał Foersterowi kilka dość ciężkich ran. Na krzyk jego zbiegli się dozorcy i rozbroili Bekierskiego, poczem nałożono mu łańcuszki na ręce.

Dyrektor seminaryum nauczycielskiego, Łucyan Tatomir, po ciężkiej chorobie powraca do zdrowia.

O ślubie cywilnym, który onegdaj odbył się między p. Łucyą Szumską, a komisarzem p. Karolem Koehlerem, donoszą dzienniki lwowskie:

„Nowożeńcy wyznają religię katolicką. Ślub odbył się przed władzą polityczną z tego powodu, że ślub panny Łucyi Szumskiej z Hendigerym został już unieważniony przez austryackie władze sądowe, a jeszcze nie nadeszło unieważnienie ślubu kościelnego z Rzymu."

Nowy Sącz, 30 maja. Dnia 18 czerwca odbędzie się tu rozprawa o gwałt publiczny przeciwko kilku żydowskim rzeźnikom, którzy napadli przed kilku miesiącami na kahał i poczynili tam spustoszenia.

Zmiana nazwiska. Namiestnictwo pozwoliło na zmianę nazwiska oficyałowi lwowskiej poczty Władysławowi Zauderer na Zadurski.

Utonięcie. Z Sanoka donoszą: Utonął podczas kąpieli w Sanie student I klasy gimnazyalnej Jan Szczepański.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum rzeszowskiem złożyli następujący abituryenci: Bajek Piotr, Balicki Wład., Boroń Stan., Braud Marcin, Buda Józef, Burda Jan, Cieślik Józef, Czykiel Walery, Dolcicki Miron, Gawryś Tadeusz, Głodowski Stan., Górak Józef, Hajduk Franciszek, Hołup Jan, Hopfen Fischel, Kaczorowski Józef, Kobylarz Jan, Lisiewicz Kornel, Małodobry Tomasz, Majer Teodor, Nawrocki Szymon, Prószyński Marcin, Salzmann Kalman, Sikora Antoni. Reprobowano na rok trzech, z poprawką 9 uczniów.

Wypadek czy samobójstwo? Z Mielca donoszą do „Gazety Lwowskiej": Na terytoryum gminy Gliny Małe, w pobliżu słupa granicznego wydobyto z Wisły trupa nieznajomego mężczyzny. Człowiek ten, liczący około 30 lat, ubrany był tylko w koszulę. Śladów gwałtownej śmierci nie znaleziono; zdaje się, że zachodzi samobójstwo lub wypadek. Przypuszczają, że topielec był poddanym rosyjskim i członkiem straży pogranicznej. Zwłoki pochowano na cmentarzu w Borowej.

Cesarz Wilhelm w Wiedniu. „N. W. Tgblt" donosi, że cesarz Wilheim przybędzie do Wiednia na uroczystość 70-letnich urodzin cesarza Franciszka Józefa d. 18 sierpnia i zamieszka w Burgu. Cesarz Franciszek Józef na ten dzień przerwie swój pobyt w Ischlu i przybędzie do Wiednia. Tego samego dnia wieczorem cesarz Wilhelm powróci do Berlina.

Prezes senatu w trybunale administracyjnym w Wiedniu, p. radca dworu Budwiński, zachorował bardzo niebezpiecznie.

Uroczyste posiedzenie Akademii umiejętności w Wiedniu odbyło się wczoraj. Prezes Akademii z zadowoleniem skonstatował, że zbliża się ku urzeczywistnieniu projekt, dążący do tego, ażeby uczone korporacye zawiązały się w asocyacyę, któraby mogła podejmować zadania, przechodzące siły pojedynczych Akademij. W ubiegłym roku przedstawiciele Akademij z Berlina, Getyngi, Lipska, Londynu, Monachium, Paryża, Waszyngtonu i Wiednia, zgromadzeni w Wiesbadenie, naradzali się nad projektem statutu dla podobnego stowarzyszenia, które z biegiem lat objęłoby cały świat cywilizowany.

Archiwum fonograficzne ma powstać w Wiedniu z inicyatywy Akademii umiejętności W ten sposób genialny wynalazek Edisona ma pójść w usługi nauki. Nietylko za pośrednictwem książek przyszłym pokoleniom będą uczeni przekazywać owoce swojej pracy, będą przemawiać do nich za pomocą aparatu, który chwyta i zatrzymuje słowa mówione, śpiew i muzykę. Archiwum fonograficzne składać się ma z trzech oddziałów. Pierwszy oddział ma uwiecznić europejskie języki z końca XIX wieku; później przybędą języki z innych części świata. Drugi oddział obejmie muzykę, w trzecim zaś będą kiedyś potomkowie nasi mogli słyszeć mowy i zdania rozmaitych sławnych mężów. Sprawą tą zajmuje się od pewnego czasu komisya, złożona z uczonych i fachowców technicznych.

Demonstracya kobiet. Wczorajszy wieczór dał Tryestowi niezwykłe widowisko. Krawcy tamtejsi podwyższyli dzień pracy dla kobiet, zatrudnionych w warsztatach, o pół godziny, a mianowicie z 10 na $10^1/_2$. Gdy minął dziesięciogodzinny czas pracy, robotnice opuściły wszystkie bez wyjątku warsztaty, zebrały się na korso i zaczęły demonstrować przed magazynami. Właściciele magazynów wobec solidarnego wystąpienia pracownic oświadczyli, że cofają swoje zarządzenia i przyjmują napowrót 10-godzinny czas pracy. Jeden tylko majster okazał się opornym, a nawet urządził kontrdemonstracyę w ten sposób, że z okien swego domu kazał lać wodę na przeciągające dziewczęta. Powstał oczywiście tumult, a oburzone dziewczęta wybiły swemu pryncypałowi wszystkie szyby. Policya uwięziła dziesięć dziewcząt, które jednakże po spisaniu protokółu wypuściła na wolność.

Ważne orzeczenie wydał węgierski trybunał administracyjny w Budapeszcie, pod przewodnictwem prezydenta Wekerlego. Orzeczenie to stwierdza, że podczas trwania stanu „ex lex" na Węgrzech z początkiem przeszłego roku, gdy Sejm nie udzielił jeszcze pozwolenia na ściąganie podatków, a upoważnienia w miejsce sejmowej uchwały również jeszcze nie otrzymał rząd, ministerstwo skarbu nie miało prawa obok podatków ściągać jeszcze procentów zwłoki. Równocześnie skarb państwa otrzymał polecenie, ażeby procenta zwłoki opodatkowanym zwrócił, albo przypisał je na rachunek przyszłego podatku. W motywach zaznacza trybunał, że bez uchwały Sejmu rząd nie może ani ustanawiać, ani pobierać żadnych danin. W czasie od 1 stycznia do 19 marca b. r. nie istniała ani ustawa finansowa, ani upoważnienie Sejmu, a więc nie istniał również dla opodatkowanych obowiązek płacenia. Wprawdzie artykuł I ustawy z r. 1899 orzekł płatność podatków od 1 stycznia r. 1899, ale nie tyczy się procentów zwłoki, które można ściągać dopiero wówczas, gdy podatek do pierwszej połowy kwartału nie został uiszczony. W tej pierwszej połowie I kwartału r. 1899 nie było ustawy o procentach zwłoki. Jeżeli minister skarbu podwładnym organom polecił ściąganie procentów zwłoki, to polecenie to nie ukazało się w „Dzienniku rozporządzeń", a temsamem nie obowiązywało opodatkowanych.

Rzekomy zamach. Wczoraj rozeszła się po Berlinie pogłoska, jakoby nieznane z nazwiska indywiduum wykonało zamach na cesarza Wilhelma. Pogłoska okazała się fałszywa, a cała sprawa przedstawia się jako zabawny raczej epizod. Mianowicie gdy cesarz, jadąc z zamku do Poczdamu, przejeżdżał przez aleję „pod Lipami", jeden z przechodniów zrobił uwłaczający cesarzowi grymas pantomimiczny. Aresztowano go i odwieziono na policyę, gdzie skonstatowano, że nazywa się Courbert. Uwięziony zeznał, że tylko przypadkowo zachowanie się jego dziwaczne przypadło na chwilę, gdy nadjechał powóz cesarski, zamiaru zaś złego wcale nie miał.

Wypadek na kolei. Pociąg, wiozący bateryę artyleryi na linii kolei syberyjskiej, wykoleił się, jak donoszą z Chabarowska. Dziewięć wagonów uległo zniszczeniu, ośmiu zaś ludzi odniosło rany. Przyczyną wypadku było złe umocowanie szyn na progach.

Uwięziono adwokata dra Franciszka Stipka we Floridsdorfie, koło Wiednia, skutkiem rekwizycyi sądu obwodowego w Korneuburgu. Przeciwko drowi Stipkowi wpłynęła do sądu skarga o oszustwo, które miał popełnić w ten sposób, że prowadząc pewną sprawę spadkową, zażądał od spadkobierców 15.000 koron na rozmaite wydatki, z czego 6.000 według skargi zatrzymał dla siebie. Dr. Stipek miał dawniej kancelaryę w Wiedniu i tutaj rzucał się na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe, pomiędzy innemi założył fabrykę mydła. Straciwszy na tych przedsiębiorstwach majątek, przeniósł się do Gloggnitz, następnie zaś do Floridsdorfu. Dr. Stipek zwrócił się do adwokata dra Elbogena z prośbą o spowodowanie Izby adwokackiej do inter-

wencyi na jego korzyść, mianowicie do wydobycia go z więzienia.

Z wystawy powszechnej. Wczoraj zwiedzał prezydent republiki, Loubet, pawilony obcych mocarstw na wystawie. Dłuższy czas zabawił prezydent w oddziale niemieckim, gdzie oglądał wyroby jubilerskie i złotnicze. W oddziale węgierskim oglądał prezydent półmisek, na którym wyryty jest portret jego. Publiczność przyjmowała go wszędzie owacyjnie.

Z kalendarza. We czwartek 31 maja: Petroneli i Anieli Merici; w piątek 1 czerwca: Nikogema m. i Jakóba; w sobotę 2 czerwca: Eugeniusza p. i Erazma.

Wschód słońca dnia 1 czerwca o godzinie 3 min. 38; zachód o godz. 7 min 39. Długość dnia godz. 16 m. 01.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30-go maja pochmurno, trochę deszczu. Termometr od 11·8 doszedł do 21·0 C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 31 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 741·5 mm., termometru 16·9 C. Wiatr wschodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 2 czerwca: „Futro bobrowe", komedya w 4 aktach Gerharda Hauptmanna (nowość).

W niedzielę 3 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach W. Lasoty.

W poniedziałek 4 czerwca: „Kordyan", poemat dramatyczny w 10 obrazach Jul. Słowackiego.

Repertoar teatru letniego:

W piątek 1 czerwca: „Siedmiu szwabów" (popularne).
W sobotę 2 czerwca: „Baron cygański".
W niedzielę 3 czerwca: „Lalka".

Walne Zgromadzenie Delegatów Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.

Drugie z rzędu posiedzenie delegatów Towarzystwa rozpoczęło się wczoraj o godzinie 5-tej po południu, pod przewodnictwem p. Mecińskiego.

Imieniem Rady nadzorczej p. Garapich przedłożył sprawozdanie o wynikach rachunkowych z operacyi działu ubezpieczeń od gradu, i zawiadomił, że czystą pozostałość w tym dziale, wynoszącą 103.814 koron, Rada nadzorcza przeznaczyła w całości na częściowe zmniejszenie pożyczki z funduszu rezerwowego, celem pokrycia niedoboru z lat dawnych. Referent zakończył wnioskiem o udzielenie dyrekcyi absolutoryum.

Nad sprawozdaniem tem rozwinęła się dość ożywiona dyskusya, zwłaszcza, gdy p. Brunicki wystąpił z wnioskiem rozbijania chmur gradowych za pomocą strzałów. W sprawie taryf wyjątkowych wyjaśnił zastępca dyrektora-referenta dr. Edmund Piotrowski, że każda agencya otrzymuje taryfy wyjątkowe gradowe, i że taryfy co roku są rewidowane. Obecnie wyjątkowe taryfy gradowe zostały zniżone i wynoszą nie 6 złr., ale 4·50 złr. od 100 złr. przy zbożach kłosowych — i tu najwięcej traci Towarzystwo, tak dalece, że należałoby chyba ustanowić opłatę 15 złr., co jest niepodobieństwem; zyskuje zaś Towarzystwo na niskich taryfach.

Po przemówieniach pp. Wiesiołowskiego, Edera, Preka, Cieńskiego i Garapicha zgromadzenie uchwaliło udzielić dyrekcyi absolutoryum z działu gradowego i przyjęło do wiadomości przeznaczenie czystego zysku na częściowe pokrycie pożyczek, zaciągniętych w latach dawniejszych z funduszu rezerwowego.

Następnie, jako referent Rady nadzorczej, złożył dr. Konstanty Lipowski sprawozdanie o wynikach działalności i pomyślnego rozwoju działu życiowego. — Referent zakończył wnioskiem o udzielenie dyrekcyi absolutoryum oraz o przyjęcie do wiadomości rozdziału czystego zysku, wynoszącego 125.654 korony. Rozdział ten jest następujący: a) dla ubezpieczeń pośmiertnych i mięszanych 5% dywidenda wynosi 38.540 koron; b) dla ubezpieczeń wojennych 5% dywidenda wynosi 9579 koron; c) dla ubezpieczeń na dożycie 2% dywidenda 12.405 koron. Na uposażenie funduszów rezerwowych 65.129 koron.

P. dyrektor-referent dr Romer podniósł pomyślny objaw wzrostu w roku ubiegłym ubezpieczeń życiowych o 15,516.097 koron. Jest to wzrost niebywały w historyi asekuracyi, a dowodzący wielkiego zaufania do instytucyi, które mogło być zachwiane wiadomemi zajściami przed paru laty.

Zgromadzenie przyjęło do wiadomości rozdział zysków w dziale życiowym, i udzieliło dyrekcyi absolutoryum.

Z porządku dziennego hr. Andrzej Potocki przedłożył sprawozdanie Rady nadzorczej z wniosku p. Wiesiołowskiego o zaprowadzeniu ubezpieczenia bydła w transportach. P. referent przedłożył następujące wnioski: 1) Poleca się dyrekcyi przeprowadzić studya nad zaprowadzeniem osobnego działu ubezpieczeń transportowych i zdać sprawę o wyniku dochodzeń we właściwym czasie. 2) Tem samem uważa się za załatwiony wniosek Adolfa Wiesiołowskiego o ubezpieczeniach bydła w transportach.

Po przemówieniu p. Wiesiołowskiego i prezesa Męcińskiego, zgromadzenie uchwaliło wnioski, przedłożone przez referenta.

Wreszcie, jako referent Rady nadzorczej, zdawał p. Cieński sprawę z wniosku członków komisyi rewizyjnej i 150 członków ubezpieczonych o zwinięciu reprezentacyi Towarzystwa we Lwowie. Rada nadzorcza sądzi, że nie należy zwijać reprezentacyi we Lwowie, gdyż jest ona potrzebną ze względu na Towarzystwo wzajemnego kredytu i na ogólne interesa Towarzystwa. We Lwowie, gdzie jest siedziba różnych władz, obce Towarzystwa mają swoje filie, a nie ma powodu, aby właśnie nasze Towarzystwo nie miało w stolicy kraju swojej reprezentacyi. Dlatego też Rada nadzorcza stawia wniosek o utrzymanie reprezentacyi we Lwowie, przy równoczesnem ograniczeniu jej kosztów i zaprowadzeniu nowej organizacyi.

Rozwinęła się na ten temat dość ożywiona rozprawa, w której wzięli udział pp. Noel, Konst. Lipowski, dr. Romer, prezes Męciński i ref. Cieński, po czem zgromadzenie prawie jednomyślnie uchwaliło wnioski rady nadzorczej, aby lwowskiej reprezentacyi nie zwijać.

Wreszcie odbyły się wybory.

Członkiem Rady nadzorczej w miejsce p. Bogdanowicza wybrany został p. Krzysztof Abrahamowicz 32 głosami na 53 głosujących; resztę głosów otrzymał p. Wiesiołowski.

Członkami komisyi rewizyjnej na 50 głosujących wybrani pp.: 1) Mieczysław Sędzimir (42 głosy), 2) Stanisław Dydyński (40 gł.) i 3) Antym Nikorowicz (31 gł.) Zastępcą p. Józef Jawornicki 45 głosami.

Zgromadzenie uchwaliło też wniosek p. Noela o polecenie Radzie nadzorczej wypracowania regulaminu dla komisyi rewizyjnej.

Po końcowych przemówieniach przewodn. Męcińskiego i Edm. hr. Dzieduszyckiego, zamknięto obrady delegatów.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Teatru miejskiego.** Rolą Julii Campiani w wykwintnej komedyi Marka Pragi „Idealna żona" pożegnała się wczoraj p. Aleksandra Lüde z publicznością i sceną krakowską. Występem tym znakomita artystka warszawska potwierdziła ze wszech miar pochlebną opinię, jaka poprzedziła jej przybycie, że w rolach nowoczesnego włoskiego repertoaru jest niedoścignioną. Znaliśmy p. Lüde dotąd, jako świetną przedstawicielkę ról salonowych z podkładem kokieteryi i finezyi, ostatnią gościną przekonała nas, że w talencie, usposobieniu i temperamencie artystki zaszła powolna zmiana, że zrównoważone rysy bujnego talentu z niemniejszą swobodą opanowały teren dramatyczny i otworzyły jej drogę do nowego wydziału ról. Pod pewnym względem ujawniło się to we wczorajszej roli, gdzie obok rysów włoskiego temperamentu, namiętnych porywów gorącego uczucia, rozwinęła p. Lüde grą wysoce inteligentną, pełną subtelnych cieniów psychologicznych i akcentów dramatycznych, a w scenach konwersacyjnych niepospolitą werwę i dyalektykę.

Ta Julia Campiani w grze p. Lüde miała wszystkie cechy włoskiego temperamentu, a nadto była wyborną interpretacyą intencyj autora, gdyż pani Lüde świetnie uwydatniła charakter kobiety, umiejącej uczuciem namiętnej miłości obdzielić w równej połowie męża i kochanka, a kreacyi swej nadać piętno artystycznego opracowania. — Obok p. Lüde której grę licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała z zapałem po każdym akcie, zwracała uwagę bardzo ładna gra pp. Sobiesława, Solskiego i Węgrzyna, którzy ze spokojem i dystynkcyą odegrali role męża, kochanka i powiernika, dostrajając się harmonijnie do tła, na jakiem p. Lüde postawiła swą kreacyę.

Krótka gościna warszawskiej artystki była w obecnej dobie dogorywającego sezonu pożądanem urozmaiceniem repertoaru i nie przeminęła bez korzyści dla młodszej drużyny artystek, które miały sposobność skorzystać wiele z metody, a przedewszystkiem stwierdzić, ile wzorowa i piękna dykcya przyczynia się do podniesienia artystycznego poziomu roli. Mamy nadzieję, że w nadchodzącym sezonie gościnnym dyrekcya w dobrze zrozumianym własnym interesie sposobność tę ponowi, a zyska na tem zarówno repertoar, jak i artystyczny poziom przedstawień.

Dział ekonomiczny.

Giełda wiedeńska po ostatnich dniach depresyi, która chwilami wyradzała się w popłoch, przyszła wreszcie wczoraj do równowagi. Wiadomości z Afryki brzmią dla całego targu europejskiego pomyślnie. Generał Roberts zapewnił, że kopalniom złota w Afryce nie grozi niebezpieczeństwo zniszczenia przez Boërów, a skutkiem tego w Londynie papiery górnicze poszły w górę. Za Londynem pospieszył Berlin, gdzie równocześnie oświadczenie huty „Laura" spowodowało podwyżkę kursu niemieckich akcyj montanistycznych. Z Berlina przyszedł do jednej z wiedeńskich firm bankowych telegram o podwyższeniu się kursów i zaraz na giełdzie wiedeńskiej poszły w górę Alpine. Znacznie awansowały Czeskie montanistyczne, gdy Prager Eisen szły wolno w górę. W tej podwyżce kursów wzięły również udział akcye kolei ulicznej w Wiedniu i Bodencredit, tymczasem Staatsbahny były nieco mniej poszukiwane. Główną oś obrotów giełdowych dnia wczorajszego stanowiły jednakże renty które nagle zaczęły iść w górę. Austryacka renta koronowa poprawiła się o $1^1/_2$%, austryacka złota o 1%, majowa renta o przeszło $^1/_2$%, a nawet emitująca się renta węgierska poszła w górę ponad kurs subskrypcyjny. Zamieszczamy tabelkę, która daje obraz fluktuacyi kursu rent w ostatnich dniach:

	26 maja	30 maja
Renta majowa	97.05	97.90
Renta srebrna	96.85	97.50
Austr. renta złota	114.80	115.75
Austr. renta koronowa	95.20	96.95
Węgierska renta złota	114.95	115.40
Węg. renta koronowa	90.75	91.45

Rządowi komisarze. Urzędowa „Wiener Zeitung" ogłasza mianowanie radcy ministeryalnego Spitzmüllera zastępcą komisarza rządowego w Banku austryacko-węgierskim, którym jest szef sekcyi Grube. Dotychczasowy drugi komisarz rządowy w Banku austryacko-węgierskim, radca sekcyjny Herman Mayer, został mianowany pierwszym komisarzem rządowym dla Unionbanku na miejsce radcy ministeryalnego Swobody, który, jako rządowy komisarz, powołany został do Banku austryacko-węgierskiego. Komisarzem rządowym dla Creditanstalt na miejsce Spitzmüllera został dotychczasowy zastępca komisarza Scheuchenstuel, a komisarzem dla niższo-austryackiego Towarzystwa sekretarz ministeryalny Reisch.

Kierownictwo ruchu kolei państwowych w Czerniowcach od 1 lipca b. r. otrzyma rozszerzony zakres działania, jak o tem donosi „Dziennik rozporządzeń ministerstwa kolei. Mianowicie rozszerzone będą, przy zachowaniu zwierzchności dyrekcyi ruchu stanisławowskiej, — agendy zarówno w kierunku personalnym, jak komunikacyjnym, jakoteż przy zakupnie materyałów. W ten sposób uczyniono zadość licznie objawionym z Bukowiny życzeniom.

Ostatnie wiadomości.

Generał André, nowomianowany minister wojny we Francyi, urodził się w r. 1838; uczestniczył w wojnie 1870—71 roku jako kapitan. W 1893 r. otrzymał wysokie i zaszczytne stanowisko dyrektora paryskiej szkoły politechnicznej. — Przekonania ma ściśle republikańskie; znany jest ze swej energii i zawsze był przeciwnikiem mięszania polityki ze sprawami armii, skutkiem czego znienawidzony został przez nacyonalistów. Przed paru miesiącami wydał rozporządzenie, zakazujące wnoszenia nacyonalistycznych dzienników podburzających do koszar, pod jego władzą zostających. Gallifet zaaprobował ten zakaz i rozszerzył rozporządzenie Andrégo na wszystkie koszary paryskie. Powszechnem jest mniemanie, że pozycya ministerstwa Waldecka-Rousseau, przez wstąpienie Andrégo do gabinetu, wzmocniła się.

Generał Gallifet, jak się okazuje, postanowił był podać się do dymisyi zaraz na owem burzliwem posiedzeniu Izby, — które opuścił przed zakończeniem dyskusyi, — i tego samego dnia wręczył podanie o dymisyę ministrowi skarbu Caillaux, ponieważ Waldeck-Rousseau był jeszcze na trybunie. Bezpośrednim powodem podania się do dymisyi były uwłaczające słowa, jakich Waldeck użył o kapitanie Fritschu, jakoteż ta okoliczność, że przed Gallifetem zatajono ważne dokumenty i sprawy, które powinien był znać. Gallifet żalił się także, że otoczono go szpiegami i tajna policya otwierała jego listy prywatne. Obok tego oczywiście nie ulega wątpliwości i stan zdrowia Gallifeta został podkopany przez emocye ostatnich walk parlamentarnych.

— Wojna. Do tej chwili nie nadeszły, jeszcze wiadomości o wkroczeniu marszałka Robertsa do samego Johannesburga. — Wiemy tylko tyle, że jeszcze onegdaj dotarł on do miejscowości Germiston, uważanej za przedmieście Johannesburga, lecz leżącej w odległości 10 km na wschód od tego miasta, tuż obok stacyi kolejowej z Elandsfontein.

Z Kapsztadtu donoszą, że wedle wiadomości, jakie tam przzniosły osoby, przybywające z Johannesburga, miasto to wystawione jest na rabunek i że panują w niem fatalne stosunki zdrowotne. Wiadomości te odnoszą się niezawodnie do międzyczasu, gdy władze transwaalskie już opuściły Johannesburg a nie wkroczyły doń jeszcze wojska angielskie i gdy awanturnicy, stanowiący znaczny procent ludności Johannesburgu puścili wodze swym rozbójniczym instynktom.

Aneksya Oranii została ogłoszoną 28 b. m. w Pretoryi, na podstawie proklamacyi marsz. Robertsa, przez gubernatora tego miasta, gen. Pretymana. Akt ten odbył się na rynku głównym wobec licznie zgromadzonej ludności. Odtąd nosić ma Orania urzędowy tytuł: „Kolonia rzeki Oranje".

Źródła angielskie zapewniają, że Boërowie postanowili zaniechać dalszej walki, widząc przewagę wojsk angielskich i przekonawszy się, że na pomoc z zewnątrz rachować nie mogą. Wedle informacyi tych źródeł rokowania pokojowe miały się już wczoraj rozpocząć. Również spodziewanem jest ogłoszenie aneksyi Transwaalu w pierwszy dzień Zielonych Świąt i to w Pretoryi, gdzie tego dnia ma nadzieję stanąć marsz. Roberts. Prezydent Krüger ma być gotów do poddania się, byleby mu zapewniono, że nie będzie internowany na wyspie św. Heleny.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 31 maja. Wczoraj odbył się pojedynek na pałasze między dwoma akademikami, B. i L. Pan L. ranny ciężko w ramię. Przyczyną obraza czynna.

Operetka lwowska pod dyrekcyą Myszkowskiego, wyjeżdża w połowie czerwca do Stanisławowa.

Ze Złoczowa donoszą: Przed sądem przysięgłych stawał listonosz Semeniuk, oskarżony o sprzeniewierzenie 2000 złr., które nadeszły pod adresem hr. Kazimierza Badeniego w Busku. Obwiniony tłomaczył się tem, że go służba pałacowa uraczyła tak, że pieniądze zgubił. Sąd wydał wyrok uwalniający.

W Lackiem (Złoczów) pożar zniszczył 25 gospodarstw.

Lwów, 31 maja. P. Pawlikowskiemu, dyrektorowi nowego teatru lwowskiego, doręczono tekst kontraktu dzierżawy, p. Pawlikowski jednak przedstawił żądanie licznych zmian w tekście. Celem wyrównania różnic, miejska komisya techniczna obradowała wraz z p. Pawlikowskim i jej pierwszym doradcą adw. Dr. Grekiem i zgodziła się ostatecznie na wszystkie p. Pawlikowskiego warunki. Atoli pewne grono radnych nie zgadzało się z postanowieniami komisyi teatralnej i zażądało zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej. Wiceprezydent Michalski zaprosił tych radnych na posiedzenie komisyi teatralnej i po 2 dniowych obradach przyszło do porozumienia. Przyjęto niektóre żądania Pawlikowskiego.

Oddanie nowego teatru w ręce dyrektora nastąpi nie 1 września lecz 1 października. Minimum zysku w rocznej kwocie 30.000 koron, będzie dyrektor składał miastu co roku, a nie — jak p. Pawlikowski żądał — razem dopiero po latach sześciu. Komisya nie przychyliła się także do żądania p. Pawlikowskiego, aby zagwarantowano mu odszkodowanie na wypadek strat, gdyby teatr się spalił i grać w nim nie możnaby było najmniej przez dni 30.

W krótce nastąpi i ostateczne podpisanie kontraktu. Otwarcie teatru nastąpi dnia 1. października. Personal zostanie ten sam, ale z usunięciem kilku sił nieużytecznych, w miejsce których zaangażowani zostaną artyści z teatrów warszawskich i krakowskiego. Prolog na otwarcie teatru pisze Jan Kasprowicz.

Wiedeń, 31 maja. Dziś odbywają się wybory uzupełniające do Rady miejskiej z koła 4. Agitacya ze strony antysemitów i socyalistów znaczna. Uwięziono kilku obywateli za macherstwa wyborcze.

Wiedeń, 31 maja. Przed sądem karnym odbyła się rozprawa przeciw adjunktowi sądowemu Dr. Karolowi Skewetowi, oskarżonemu o nadużycie władzy, której dopuścił się przez cielesne badania świadka — kobiety. Obwiniony skazany został na 6 tygodni aresztu.

Wiedeń, 31 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu rady zawiadowczej kolei północnej wybrano jej członkiem b. ministra dla Galicyi, p. Jędrzejowicza.

Berlin, 31 maja. Wczoraj w obecności cesarza Wilhelma odbyła się uroczystość wstąpienia cesarzewicza niemieckiego do służby czynnej. Na życzenie cesarza zdarzeniu temu nadano bardzo uroczysty charakter. Cesarz zaprosił na tę uroczystość ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego. Ces. Wilhelm miał przy tej sposobności mowę do cesarzewicza i do pierwszego pułku gwardyi, a cesarzowa przypatrywała się uroczystości z balkonu. Potem odbyło się śniadanie, na którem byli także dwaj zaproszeni ambasadorowie.

Paryż, 31 maja. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady municypalnej miasta Paryża. Przybyli wszyscy członkowie nowej rady. Prezydentem rady wybrany został nacyonalistyczny socyalista Geboural.

Zamknięcie delegacyj.

Budapeszt, 31 maja. Dzisiaj nastąpiło zamknięcie sesyi delegacyj wspólnych. Delegacyę austryacką zamknął przewodniczący Jaworski wyrażeniem zadowolenia z przebiegu prac w delegacyach. Mowca cieszy się, że do obrad delegacyjnych nie wtargnęła trucizna, która od lat kilku paraliżuje pracę w parlamencie austryackim. Okrzykiem na cześć cesarza sesya delegacyjna została zamknięta.

Zaburzenia w Chojnicach.

Poznań, 31 maja. Z Chojnic donoszą, iż wczorajszej nocy przyszło tam do wielkich zaburzeń antisemickich. Tłum ludzi rzucił się na domy i sklepy żydowskie. Wybijano szyby niszczono wystawy sklepowe. Policya sama nie mogła powstrzymać wzburzonego tłumu. Dopiero wojsko, sprowadzone z Grudziądza, przywróciło porządek.

Chojnice, 31 maja. Rozruchy antysemickie rozpoczęły się od bombardowania kamieniami domu rzeźnika Levy'ego; potem tłum rzucił się na inne domy żydowskie. Wojsko sprowadzone z Grudziądza szło z dobytemi pałaszami przez ulicę Gdańską i jedynie dzięki jego stanowczemu wystąpieniu zaburzenia zostały stłumione. Aresztowano trzy osoby.

Chojnice, 31 maja. Rzeźnik Hoffmann i jego córka, których onegdaj aresztowano, jako podejrzanych o zamordowanie Wintera, zostali wypuszczeni na wolność po kilkagodzinnem przesłuchaniu. — Natomiast aresztowano owego poszukiwanego Wohlkego, byłego ucznia ze sklepu Hoffmanna. Przytrzymano go w Malborgu.

Krąży pogłoska, jak się zdaje, rozpuszczona przez żydów, że Hoffmanna wypuszczono jedynie prowizorycznie na wolną stopę, ponieważ wieść o aresztowaniu go wywołała wielkie wzburzenie.

Jednakże podejrzenie pada jeszcze na Hoffmanna, a opiera się między innemi na tem, że w podwórzu domu Hoffmanna znaleziono jelita, które zdają się być jelitami ludzkiemi. Odesłano je do Berlina, gdzie komisya lekarska ma orzec, czy to istotnie ludzkie wnętrzności.

Po dymisyi Gallifeta.

Paryż, 31 maja. Dzienniki nacyonalistyczne krytykują powołanie generała Andrégo na ministra wojny i nominacyę tę nazywają „prowokacyą armii". Niezadowolenie opozycyi staje się tem większem, że ze zmianą ministra wojny zapowiedziano także zmiany osobiste sztabu generalnego. Stronnictwa opozycyjne postanowiły dołożyć wszelkich usiłowań celem obalenia gabinetu Waldecka-Rousseau. W tym celu sprawa Tompsa i Przyborowskiego ma być jeszcze raz wytoczoną przez forum Izby. Grupa Méline'a chce tu wnieść interpelacyę w sprawie nominacyi Andrégo. Krantz, którego chciano wysunąć jako interpelanta, odmówił udziału w tej akcyi, ponieważ sam on w podobnym warunku, po ustąpieniu Freycineta, powołany był na ministra wojny w gabinecie Dupuy'ego.

Powstanie w Chinach.

Londyn, 31 maja. Donoszą tu z Szangai, że powstanie w Chinach wzrasta gwałtownie. „Boxerzy" pobili wszystkie oddziały wojsk regularnych, naprzeciw nim wysłane, oraz zniszczyli stacyę kolejową w Lukosziaó. Zbierają oni coraz więcej zwolenników do walki z Europejczykami.

Rosya zamierza podobno wysadzić na ląd pod Taku silny oddział swych wojsk z Port Arthuru.

Londyn, 31 maja. Poselstwa mocarstw sprowadzają tu po 100 żołnierzy dla obrony swoich budynków.

Do Taku przybyło 5 rosyjskich statków wojennych i 1 angielski.

W Tientsinie wysiadł na ląd oddział, złożony ze 108 żołnierzy amerykańskich, z jednem działem.

Londyn, 31 maja. Dzienniki tutejsze wskazują na groźną sytuacyę w Chinach i domagają się koniecznie wysłania znaczniejszych sił wojskowych angielskich do Chin północnych.

Wojna.

Londyn, 31 maja. „Daily Mail" ogłasza następującą depeszę, wysłaną wczoraj z Pretoryi:

Boërowie nie stawiają oporu. Za kilka godzin wkroczą tu Anglicy. Prezydent Krüger wyjechał do Waterwallboven. Utworzono komitet tymczasowy, mający czuwać nad mieniem i życiem obywateli. Tłumy ludności wyległy przed miasto, oczekując przybycia wojsk angielskich.

Londyn, 31 maja. **Wczoraj Anglicy obsadzili Pretoryę bez przeszkody o godzinie 2 po południu.**

Ucieczka prezydenta Krügera, oswobodzenie jeńców angielskich, oraz przyjęcie marszałka Robertsa przez tymczasowego komendanta wojsk boërskich Gregorowsky'ego — stanowią zakończenie wojny oraz zamykają dzieje niezależnego Transwaalu.

Londyn, 31 maja. Do „Daily Mail" donoszą z Lourenço-Marques, że Johannesburg poddał marsz. Robertsowi komendant boërski Krause.

Newcastle, 31 maja. Gen. Buller wydał proklamacyę, w której przyrzekł mieszkańcom Transwaalu na drodze, przez jaką posuwać się będą jego wojska, całość mienia i osób, o ile zachowają neutralność. W przeciwnym razie będą odpowiadać osobiście i na majątku za uszkodzenie kolei i telegrafu, lub za wykroczenia, popełnione w bliskości ich mieszkań, względem żołnierzy angielskich.

Mount Prospect (Natal), 31 maja. Wojska angielskie zajmują silne bardzo pozycye, panujące nad Majubą i Laingsneck'iem. — Boërowie ostrzeliwali je wczoraj bezskutecznie. Angielskie straże przednie wciągnięte zostały w walkę na obu skrzydłach. Dwunasto-funtowa baterya nie dopuściła Boërów do ustawienia dział ponad wąwozem Botha.

Londyn, 31 maja. Margr. Salisbury wygłosił wczoraj wielką mowę polityczną w klubie konserwatywnym. Mówiąc o uregulowaniu spraw południowo-afrykańskich rzekł on między innemi:

Nie osiągniemy nigdy zupełnego bezpieczeństwa, dopóki zostawimy chociażby cień rzeczywistej niezależności obu państwom południowo-afrykańskim. Nasza odpowiedzialność jest podwójną: z jednej strony obowiązkiem jest naszym wziąć w obronę zaniedbanych krajowców, z drugiej zaś strony pokierować politykę tak, aby — o ile to będzie możebnem — zgoda zajęła miejsce wstrętu i nienawiści. Wszystko jednak ustępuje na drugi plan wobec konieczności, aby na całej przestrzeni Afryki południowej nie mogło przyjść do tajnych ruchów pośród osobistości, które nieprzyjaźnie są usposobione względem królowej lub państwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 30 maja 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	90
„ „ srebrna	97	50
4% renta austryacka złota	115	75
4% „ „ koronowa	96	95
4% „ węgierska złota	115	40
4% „ „ koronowa	91	45
Akcye Banku austro-węgierskiego	17	60
„ kredytowe	717	—
Londyn	242	22½
Marki	118	30
20-to Markówki	23	67
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	90	70
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	159	50
Losy tureckie	114	—
Akcye Angiobanku	284	—
„ Unionbanku	584	—
„ Bankverein	512	—
„ Laenderbanku	444	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	539	—
„ „ Południowej	106	50
„ „ Elbethal	482	—
„ „ Nordbahn	6300	—
„ „ Staatsbahn	656	—
„ „ Alpine	504	—
„ Tureckie Tabaczne	299	50
Ruble	255	75

Berlin, 30 maja 1900.

Banknoty austryackie	84	55
Krótki Wiedeń	84	40
Banknoty rosyjskie	216	35
Krótka Warszawa	215	90
4½% Listy polskie	96	90
Renta włoska	95	10
Akcye austryackie kredytowe	223	75
Ultimo ruble	216	50

Wiedeń, 30 maja 1900.

Spirytus gotowy	42	40
Cena nafty	12	—
Pszenica (maj, czerwiec)	8	06
Żyto (maj, czerwiec)	7	58
Owies (maj, czerwiec)	5	78
Kukurudza	5	40

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

„SYBIR“

WYSTAWA OBRAZÓW

Alek. Sochaczewskiego

Rynek 33, obok pałacu Spiskiego na I. piętrze.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór.

Wstęp: 1 korona, w piątek 2 kor., w niedziele i święta 40 hal. Dzieci płacą połowę. 1202 1 25

Do wynajęcia na całe lato

dom wiejski, urządzony w ogrodzie, w bliskości lasu sosnowego i rzeki, z kaplicą mszalną, przy szosie i stacyi kolej. Zgłoszenia adresować do właścicielki dóbr **„Grodziska“**, poczta tamże (pod Warszawą). 1218 1 3

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę **praktykanta policyi miejskiej w Tarnowie**, z adjutum w rocznej kwocie 1200 koron.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, winni w terminie **do końca czerwca b. r.** wnieść do tutejszego Magistratu podania i dołączyć dowody, iż odpowiadają następującym wymogom:

1) nieprzekroczony 40 rok życia;
2) ukończone 4 klasy szkoły średniej lub ukończone seminaryum nauczycielskie;
3) egzamin na inspektora policyi, ustawą przepisany, względnie zobowiązanie się do złożenia tego egzaminu w przeciągu roku;
4) zdolność fizyczna do pracy i nienaganne prowadzenie się pod względem moralnym;
5) obywatelstwo austryackie.

Posadę powyższą nada się zrazu tymczasowo, zaś po roku zadowalniającej służby nastąpić może ustalenie. 1212 1 3

Magistrat miasta.

Tarnów, dnia 21 maja 1900 r.

Pobyt w Krakowie z powodu dalszych zobowiązań obliczony jest na krótki tylko czas.

Cyrk Henry

w Krakowie, plac Wielopole.

W piątek 1 czerwca o g. 8 wieczór bez względu na pogodę

High-Life wieczór.

Nowość. Senzacionalna Nowość. w Krakowie niewidziana

Fin de siecle

Trupa Arabów, która w przejeździe na wystawę paryską, tutaj na 4 przedstawienia zaangażowaną została.

NB. Po wielkich trudach i kosztach udało mi się nareszcie zaangażować światową trupę Arabów, a temsamem umożliwić Szan. Publiczności Krakowa podziwianie cudów XX. wieku.

Proszę przeto o liczne odwiedziny.

Jutro wielkie przedstawienie.

Rower angiel. Hall za 28 złr., oraz rower Adler za 72 złr., oba bardzo dobre, lekkie, z hamulcami itd. — są do nabycia **w składzie herbat „Fortuna“, Sukiennice L. 23.** 1189 2 2

Obwieszczenie.

W gminie Trzebini mieście jest do obsadzenia **posada lekarza gminnego** od dnia 1 lipca 1900 r.

Podania zaopatrzone w odnośne świadectwa przyjmuje **Urząd gminny Trzebini do 20 czerwca 1900 r.**

Do posady tej przywiązana jest pensya w kwocie 600 kor. rocznie. 1180 2 3

L. 708. 1185 2 3

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej posady **sekretarza gminnego i zarazem kontrolora kasy w Skawinie**, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1000 kor.

Kompetujący o tę posadę, posiadać muszą kwalifikacye ustanowione rozporządzeniem Wydziału krajowego z dnia 20 maja 1898 r. L. 25.422 Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 88.

Posada nadaną będzie na razie prowizorycznie po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Podania wnosić należy **do dnia 30 czerwca b. r.** na ręce podpisanego.

Urząd miejski.

Skawina, dnia 21 maja 1900 r.

Burmistrz.

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia **11go czerwca 1900 r. i dni następnych** o godzinie 9ej rano w myśl regulaminu § 24 odbędzie się w sali konces. **Zakładu zastawniczego w Krakowie przy ul. Wiślnej pod Nr. 3**

publiczna licytacya

niewykupionych i nieprolongowanych zastawów, a mianowicie: 1) Kosztowności w złocie, srebrze i drogich kamieniach, zastawionych od dnia 1go marca 1899 r. do dnia 31go maja 1899 r., do ostatniej liczby zastawu Nr. 8601; 2) Ubrań, bielizny, towarów łokciowych, futer, maszyn do szycia, rowerów, strzelb i obrazów, zastawionych od dnia 1go lipca 1899 r. do dnia 30go września 1899 r., do ostatniej liczby zastawu Nr. 13827.

Licytacya odbywać się będzie tylko w przedpołudniowych godzinach — po południu zaś Zakład zastawniczy otwarty dla Publiczności jak zwykle od godziny 3ej do 6ej. 1203

Kraków, w maju 1900 r.

Koncesyonowany Zakład zastawniczy w Krakowie.

Stacya kolei Iwonicz. Powozy na stacyi.

Iwonicz

Poczta i telegraf. Apteka w miejscu.

Najznakomitsze szczawy słono-alkaliczne, jod, brom i żelazo zawierające. Kąpiele słono-jodobromowe, borowinowe, igliwiowe, zimne basenowe, zabiegi hydropatyczne, masaż, zakład gimnastyczny. Oświetlenie elektryczne, wodociągi, woda do picia źródlana. W roku b. nowe łazienki II. klasy.

Pora kąpielowa od 20go maja do końca września. Do 20go czerwca i od 20go sierpnia mieszkania tańsze i w tej tylko porze świadectwa ubóstwa będą uwzględnione.

Wody, soli i ługu można dostać we wszystkich składach wód mineralnych i w Zakładzie zdrojowym.

Zgłoszenia załatwia i prospekta wysyła opłatnie zarząd Zakładu.

Dr. Klemens Dębicki,
lekarz i kierownik Zakładu.

1022 5 8

OGŁOSZENIE.

W celu **zabezpieczenia dostawy węgla kamiennego dla miejskiego zakładu wodociągowego w Bielanach** na 1900|1901 ewentualnie na 3 lata — **rozpisuje się publiczną ofertową licytacyę** na dzień **9go czerwca 1900 r.,** godzinę 12tą w południe.

Węgla kamiennego potrzeba:

a) do kotłów parowych w r. 1900|1901 . . . 7.220 cetnar. metr.
„ „ 1901|1902 . . . 8.670 „ „
„ „ 1902|1903 . . . 10.180 „ „
26.070 „ „

b) do ogrzewania pomieszkań służby wodociągowej, każdego roku po 200 cetnar. metr.

Warunki dostawy można przeglądnąć w miejskiem biurze wodociągowem, ul. Jagiellońska Nr. 11.

W Krakowie, dnia 22 maja 1900 r.

Prezydent stoł. król. miasta Krakowa:
Friedlein m. p.

1115 3 3

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek

przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakotéż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnymi warunkami. 624 21 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckićj Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem

(kolej, poczta i telegraf w miejscu).

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20go maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1029 7 15

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr Władysław Mikucki,** b. asys. kliniki ginek. Un. Jag.

Hera-Prometheus

Akcyjne Towarzystwo dla karbidu i acetylenu

Wiedeń, I., Tegetthofstrasse 1.

Dostarcza **urządzeń do oświetlenia acetylenowego** dla prywatnych i dla miast; najdoskonalsze fachowe wykonanie. **Miejskich centrałek** już 8 w ruchu z około 15.000 płomieni razem. Sposób czyszczenia N. P. P. (D. R. P.) Nr. 98.762 i 108.244, odpowiada najbardziej wygórowanym wymaganiom i w praktyce okazał się wybornym. **Calcium-Carbid tylko pierwszej jakości z poręczonem największem wyzyskaniem gazu.** 706 11 12

Ruchliwi zastępcy potrzebni wszędzie.

Pierwsza Pracownia
haftów maszynowych, mereszek, ażurów.

Przyjmuje zamówienia i wykonuje wszelkie roboty kościelne, suknie do haftowania, oraz szycia na maszynie. — Wykonuje suknie damskie podług najnowszych żurnali, po cenach bardzo umiarkowanych. 1077 7 0

Udziela **lekcyj kroju** metodą francuską.

Honorata Piątkowska w Krakowie, ul. Floryańska 24, II. p. od frontu.

Proszę żądać na okaz zeszyt wspaniałego wydawnictwa

Na około świata.

Prenumerata kwartalna 3 korony (3 zeszyty). Administracya: **Lwów, Pasaż Hausmana.** 2120 2 0



ROWERY

STYRIA

FABRYKI

J. Pulch & Comp. w Gracu

są jedyne wypróbowane koła, które tylko przez rzeczoznawców i wyścigowców są używane. — Cennik na żądanie wysyła główny zastępca: **A. LARISCH,** skład rowerów, aparatów fotograficznych i fonografów, **w Krakowie, ulica Szewska Nr. 19.** 801 19 20

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec). — Cały rok otwarte.

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. W maju 30% opustu.

Prospektów, jakotéż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 970 17 36

Zarząd Zakładu.

Ogłoszenie kąpielowe.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 25 maja b. r. **zostały otwarte**

Łazienki na Wiśle męskie i damskie

w tym samym miejscu, jak poprzednio, powyżej mostu kolejowego na Wiśle na Zwierzyńcu. Droga do tychże koło linii akcyzowej, gdzie dawniej była stara rogatka.

Cena łazienek męskich z majtkami i ręcznikiem 12 ct., z prześcieradłem 15 ct. — a do damskich od jednej osoby 15 ct., od 2 lub 3 osób po 10 ct.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.

Julia Wójcicka,
właścicielka łazienek na Wiśle w Krakowie.

1172 3 3

Filia c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

przyjmuje

wkładki do oprocentowania

w rachunku bieżącym, wydaje **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

Kantor wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów

bez potrącenia prowizyi.

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 484 10 30

4 za 60 dniowem wypowiedzeniem,
4½ % za 90 dniowem wypowiedzeniem,
3½ % za 30 dniowem wypowiedzeniem.

„W PIRENEJACH“

ODCZYT PUBLICZNY

Stanisława Bełzy

opuścił świeżo prasę. 1165 3 6

Wydanie ozdobne z illustracyami gór i Lourdes. — Cena kor. 1·60.

Skład u **Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

Z POWODU WYJAZDU

są do sprzedania: szafy-półki na książki, szafki do łóżek (nachkastliki), wózek dziecięcy, ławki ogrodowe, kosze do kwiatów, sprzęty kuchenne i książki. — Oglądać można od godz. 2—5, **Pędzichów L. 12, I. piętro.** 1078 3 0

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 14 0

W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

Zakopane, Willa Wanda
Hotel Pension, ul. Zamojskiego

otwarty od 15 maja. Ceny od 3 złr. do 5 złr. z całodzien. utrzymaniem. 1093 2 4 Administr. **J. Chłapowski.**

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi, salonu, nyży, kuchni i przedpokoju, w **Podgórzu** przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 26 — do wynajęcia od 1go lipca b. r. 1026 9 12

Potrzeba
Stenograf.-Korespondentki

piszącej na maszynie w językach polskim i niemieckim.

Oferty uprasza się przesłać pod adresem: **Via Granica ostatnia poczta Bendzin gubernia Piotrkowska.** Grodzieckie Towarzystwo Kopalń Węgla i Zakładów Przemysłowych w **Grodźcu.** 1168 3 3

Do wynajęcia

przy ul. św. Anny L. 3

całe III. piętro

składające się z 8-miu pokoi z przynależytościami, nadające się na pensyonat i t. p.

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy.“ 706 9

Paryż, Wystawa.

Pokoje i mieszkania umeblowane do odnajęcia od 4 fr. dziennie — komunikacya szybka z wystawą i środkiem miasta — u p. **Wiśniewskiej, Rue Rennequin 59.** 926 16 0

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 308 11 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy**, a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

L. 371. 1192 2 3

Konkurs

na posadę **urzędnika rachunkowego** z roczną płacą na razie 1200 koron.

Podania wnosić należy **do 30 czerwca b. r.** przy dołączeniu:

1) metryki chrztu na dowód, że petent nie przekroczył 40 roku życia;
2) świadectw szkolnych i świadectwa egzaminu państw. z rachunkowości;
3) świadectwa moralności.

Posada nadaną będzie prowizorycznie na rok. Pierwszeństwo mieć będą kandydaci z jednoroczną praktyką w jednej z instytucyj finansowych w kraju.

Dyrekcya
Powiatowej Kasy oszczędnośct
w Buczaczu.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski